Po Walnem Zgromadzeniu.

W dniach 8 i 9 września b. r. odbyło się w Przemyślu odłożone z ostatnich dni czerwca, Walne Zgromadzenie naszego Towarzystwa. Pomimo odroczenia, które, jak wiadomo, nastąpiło w ostatniej niemal chwili, pomimo niezbyt dogodną porę, bo w kilka dni zaledwie po zaczęciu nowego roku szkolnego i powrocie z letnisk, zjazd był liczniejszy niż kiedykolwiek. Liczba osób, uprawnionych do głosu stanowczego na Walnem Zgromadzeniu, dosięgła niemal dwóch i pół setek, a wraz z gośćmi zaproszonymi przez Zarząd Główny na inauguracyjne posiedzenie plenarne i członkami T. S. L., przysłuchującymi się obradom, dochodziła niewątpliwie do 300.

Pierwsze plenarne posiedzenie, poprzedzone Mszą św. w kościele katedralnym, rozpoczęło się dnia 8, w sobotę, około godz. $10^1/_2$ zrana. Zagaił je prezes T. S. L., Dr. Ernest Bandrowski, przemówieniem, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Otwierając XV Zwyczajne Zgromadzenie delegatów, miło mi zaznaczyć, że T. S. L. w ostatnim roku, jak w poprzednich, postąpiło w swym rozwoju. Sprawozdanie nasze daje świadectwo wytężonej i wydatnej pracy Towarzystwa we wszystkich jego częściach i dziedzinach, statutem przewidzianych. Niepodobna też chociażby najsceptyczniejszym, oprzeć się wrażeniu, że Towarzystwo nasze, nie zbaczając z prostej drogi oświaty narodowej oddaje już dziś narodowi powinne usługi.

Inna rzecz, czy społeczeństwo, a z niem i Towarzystwo nasze nie powinno, a raczej nie mogło zdziałać więcej. Porównywując działalność naszą z działalnością i znaczeniem podobnych towarzystw na Zachodzie, trudno nie dojść niestety do przekonania, że na polu oświatowem istnieją wprost niesłychane zaniedbania. Trudno nam mierzyć się np. z „Macierzą“ czeską, której działalność na terenie oświatowym, niepomiernie mniej zaniedbanym, wyraża się w cyfrach, w porównaniu z naszemi wprost olbrzymich. Dość przypomnieć, że „Macierz“ czeska zbiera na dzień św. Wacława blisko pół miliona koron, a T. S. L., w dniu największego święta, bo święta odrodzenia narodowego otrzymuje zaledwie dwadzieścia kilka tysięcy kor.,

że budżet nasz jest zaledwie drobną cząstką budżetu Macierzy czeskiej, która rozporządza rocznie funduszem 25 milionów kor. A tam w Czechach panuje powiedziałbym nasycenie oświatowe, — tam wszyscy czytają i piszą, — a my walczymy o pierwociny oświaty, z ogromnym analfabetyzmem, z brakiem szkół, brakiem nauczycieli i w ogólności niezmiernie smutnem zaniedbaniem oświatowem. I dlatego to Czesi całem natężeniem i skutecznie mogą zabezpieczać się na kresach i wyspach narodowych, rozrzuconych po obcych morzach, a my z żalem musimy się przypatrywać, jak setki i tysiące dzieci polskich, mimo wołania, pozostaje bez oświaty, lub dostaje ją w obcej szacie.

Czyż zatem — pytam — społeczeństwo całe, a za niem Towarzystwo nasze, czyni w pełni zadość obowiązkom oświatowym, a dalej czy to, co czyni, w znośnym bodaj stosunku pozostaje z tem, coby czynić powinno, czego wymaga najprostsza samoobrona?

Podnosi się na usprawiedliwienie, iż społeczeństwo nasze, ekonomicznie słabsze, tym potrzebom nie jest w stanie zadość uczynić. Mojem zdaniem powód ten tylko w części może nas usprawiedliwić, gdyż jeszcze zawsze nie przeniknęło nas nawskróś przeświadczenie, iż dziś — a zresztą było tak zawsze — oświata, kultura, jest pierwszym zasadniczym warunkiem i czynnikiem postępu i sił tak pod względem państwowym i społecznym, jak i ekonomicznym; że zatem inwestycye oświatowe przysparzają korzyści conajmniej takich samych, jak np. instytucye przemysłowe wszelkiego rodzaju. Gdyby to przekonanie się wkorzeniło, toż nie ponosilibyśmy klęsk narodowych, a ważne wypadki i ewolucye dziejowe zastawałyby nas bardziej przygotowanymi — na arenie dziejowej stanąć byśmy mogli, jako silniejszy czynnik kultury ludzkości, bo liczbą silni, bogaci doświadczeniem wieków, wzmocnilibyśmy nasz organizm powołaniem do stałego współdziałania sił, drzemiących w ludzie polskim, sił, które w chwilach rozpaczy i klęsk naszych, tak bohatersko przychodzą nam w pomoc.

Chwila dzisiejsza, w której lud, dzięki zmieniającym się stosunkom politycznym, zostanie wkrótce powołany do współdziałania czynnego w sprawach społecznych i narodowych, przypomina nam ten obowiązek nasz ponownie. Jakże bowiem bardzo zależeć muszą losy narodu od poziomu oświaty ludu polskiego? A więc i społeczeństwu i nam z niem należy spotęgować starania i ofiarność dla oświaty narodowej, aby z pełni praw obywatelskich naszego ludu wydostać największą korzyść dla narodu.

Dopięcie tego celu zależy od rozmaitych stosunków, ale także od nas samych i w tym zakresie do następujących należy poczuwać się obowiązków: Musimy statecznie dążyć do oparcia naszej organizacyi na coraz szerszej, niż dotąd, podstawie, i dlatego musimy zapomocą szlachetnej, niemniej jednak energicznej agitacyi zjednywać dla idei T. S. L. liczniejsze i rozmaitsze sfery

społeczne, liczniejszych członków i zwolenników postępu i oświaty, musimy wytwarzać przekonanie, że praca dla lepszej przyszłości narodu, należy przeto do niespornych obowiązków każdego Polaka.

Wypadnie nam baczyć starannie, aby organizacyą naszą nie wstrząsały walki partyjne, a nie osłabiały swary codzienne. Mogą, a może i muszą między nami istnieć rozmaite przekonania i zapatrywania społeczno-polityczne, boć należymy do żyjącego społeczeństwa, które ewolucyę swoją zawdzięcza także tego rodzaju starciom; jednakże wystrzegajmy się tych walk w łonie Towarzystwa, w którem służymy niespornej i nam wszystkim wspólnej idei oświaty narodowej. Tu przeto w Towarzystwie, musimy odłożyć na bok wszelkie strzały i narzędzia polityczne, aby w zgodzie i wyrozumieniu wzajemnem zdążać solidarnie do wspólnego celu. A może to być tem łatwiej, że organizacya nasza opiera się na bardzo szerokiej autonomii Kół a Zarząd Główny baczy tylko, aby autonomia ta nie przerodziła się w pewną swawolę, aby koordynowała się i zdążała do pełni życia w Towarzystwie.

O swarach i zatargach, które niestety często osłabiają wydatność pracy Towarzystwa, nie chcę mówić. Pragnąc silnego prądu w pracy Towarzystwa, nie możemy go tamować drobnemi sprawami życia codziennego, lokalnego. Drobne i śmiesznie małostkowe wyglądają one zdaleka, tam jednak, gdzie się rozpleniają, zachwaszczają pole działania i głuszą najpiękniejsze zamiary i najlepsze chęci.

Na dzisiejsze zebranie raczyli przybyć liczni goście, których najserdeczniej witam i którym dziękuję za życzliwość dla pracy T. S. L., którą swem przybyciem ujawniają. W pierwszym rzędzie składam podziękowanie gospodarzom tego grodu, szan. Radzie Miasta na ręce jej przewodniczącego; poraz wtóry w życiu naszem zbieramy się tu, a mam nadzieję, że Zjazd dzisiejszy pozostanie nam w równie miłej pamięci, będzie równie w owoce obfitym, jak poprzedni.

Niech mi będzie wolno złożyć również podziękowanie dostojnym reprezentantom władz, a także delegatom Kółek rolniczych, tej instytucyi, z którą mamy tyle punktów stycznych, z którą też od lat kilku pozostajemy i pozostawać będziemy w styczności.

Spełnię w końcu serdeczny obowiązek, witając tych, którzy myślą są z nami, witając bratnią organizacyę w Warszawie i Królestwie i zabranych Polsce prowincyi. Zaledwie pierwsze błysły promyki wiosenne, a dmą jeszcze silne marcowe wiatry, pełne ostrej śnieżycy ucisku, a już zaczęła się tam robota na polach i łanach ludu: robota odchwaszczania i zasiewania plennem ziarnem oświaty narodowej. Serce wprost ściska się z radości na ten widok; ileż bo to współpracowników, jaka to moc płynie ofiar, jakie oczekiwanie wiosny unosi się nad tymi plonami. Szczęść Boże tej pracy! Łany polskie przyjmą ziarna, rzucone ręką kochającego gospodarza i rozplenią je tysiąckrotnie na po-

żytek ludu polskiego, na chwałę skołatanej Ojczyzny. Podajemy nasze dłonie Macierzy Szkolnej w Królestwie, Śląskiej w Cieszynie i „Oświacie“ w Kijowie, abyśmy zaciągnęli straż, celem ochrony ludu i zabezpieczenia go na przyszłość“.

Po otwarciu obrad prezes udzielił głosu burmistrzowi miasta Przemyśla, Drowi Dolińskiemu, po którym przemówili: książę Sapieha w imieniu Towarzystwa Kółek Rolniczych oraz prof. Żelak imieniem Koła T. S. L. im. Sienkiewicza w Przemyślu.

Przemówienia te obejmie dokładny protokół całego Walnego Zgromadzenia, ułożony na podstawie stenograficznych zapisków, a który otrzymają czytelnicy naszego pisma, jako dodatek do następnego numeru. Z tego też powodu ograniczamy się na tem miejscu do podania przebiegu obrad w jaknajogólniejszym zarysie, chcąc, by i ci, którzy w Przemyślu nie byli, przynajmniej pobieżną informacyę otrzymać mogli.

Po wspomnianych przemówieniach uchwalono z entuzyazmem na wniosek Dr Stanisława Strońskiego wysłać telegramy powitalne do Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie oraz Towarzystwa „Oświata“ w Kijowie. Z kolei zabrał głos Dr Maryan Stępowski i w imieniu Zarządu Głównego w krótkim lecz treściwym referacie skreślił zasługi na polu oświaty narodowej i walki z analfabetyzmem Konrada Prószyńskiego (K. Promyka), którego Zarząd Główny T. S. L. postanowił zaproponować na członka honorowego naszego Towarzystwa. Wniosek ten przyjęty został burzą oklasków, jednocześnie zaś zebrani uczcili powstaniem z miejsc sędziwego bojownika oświaty.

Wśród podniosłego i uroczystego nastroju, wywołanego pierwszemi przemówieniami i wnioskami, zabrał głos prof. Dr K. Wróblewski, by wygłosić obszerniejszy referat o bursach włościańskich. Referat ten znajdą czytelnicy „Miesięcznika“ w następnym numerze.

Pierwsze plenarne posiedzenie zakończyło się, jak zwykle, wyborami komisyi, których wybrano w myśl wniosków Zarządu Głównego, sześć: sprawozdawczą, finansowo-budżetową, czytelnianoodczytową, wnioskową, bursową i walki z analfabetyzmem.

Posiedzenia tych komisyi zajęły całe popołudnie pierwszego dnia, komisya sprawozdawcza obradowała nawet do późnego wieczora dnia pierwszego, oraz od godz. 6 i pół rano dnia następnego.

Obrady komisyjne były nader żywe, w komisyi zaś sprawozdawczej wniosek mniejszości wywołał chwilami namiętną dyskusyę. Wniosek ten brzmiał: „Walne Zgromadzenie T. S. L. odpiera z oburzeniem wszelkie postronne zakusy wciągania organizacyi T. S. L. w wir walki partyjnej i używania jej za środek agitacyjny swojej partyi“. Dyskusya nad tym wnioskiem, która zabrała komisyi zgórą trzy godziny czasu, wychodziła zupełnie poza ramy istotnego przedmiotu obrad, a mianowicie działalności T. S. L. w r. 1905, którą to działalność komisya winna była wszechstronnie zba-

dać i ocenić. Ostatecznie wniosek został w imiennem głosowaniu w komisyi 14 głosami przeciw 6 odrzucony, poczem został zgłoszony do porządku dziennego, jako t. zw. „wniosek mniejszości“. Tego samego rodzaju wnioski mniejszości zgłoszono również w komisyach: bursowej i wnioskowej.

Drugie posiedzenie plenarne rozpoczęło się wobec przeciągających się obrad komisyi sprawozdawczej nazajutrz dopiero przed godz. 11 zamiast o 9, na którą delegaci byli wezwani. Pouczony doświadczeniem z lat ubiegłych, Zarząd Główny ułożył porządek dzienny w ten sposób, iż referaty komisyjne zostały z góry rozdzielone na dwie oddzielne grupy. A mianowicie w referatach komisyi sprawozdawczej oraz finansowo-budżetowej Zarząd Główny zażądał przedstawienia oddzielnego tych wniosków, które się odnosiły do działalności samego Zarządu Głównego w roku sprawozdawczym. Te referaty umieszczone zostały przed innymi, dzięki czemu bezpośrednio po nich nastąpiło udzielenie absolutoryum Zarządowi Głównemu, potem zaś wybory nowych członków Zarządu Głównego w miejsce ustępujących. Układ ten okazał się pod każdym względem korzystnym, albowiem dzięki temu ta część posiedzenia niemal bez dyskusyi przeszła i akt wyborczy skończył się już około godz. 1 z południa. Referat Dr T. Seidlera (komisya sprawozdawcza) oraz p. W. Zielińskiego (komisya finansowo-budżetowa) odnośnie do działalności Zarządu Głównego wraz z wszelkimi wnioskami zostały przyjęte bez najmniejszej opozycyi, poczem wniosek Rady Nadzorczej, by udzielić Zarządowi Głównemu absolutoryum, przyjęty został hucznymi oklaskami.

Tutaj podajemy też odrazu wynik wyborów. Ponownie wybrani zostali do Zarządu Głównego pp.: Dr Ernest Adam ze Lwowa (217 głosów), Dr Bronisław Dulęba ze Lwowa (199), dyrektor Józef Parczyński z Krakowa (264), Marya Siedlecka z Krakowa (248), radca Tomasz Sołtysik z Krakowa (263) — ci wszyscy na 3 lata; nadto na 1 rok Dr Michał Geisler z Krakowa (194); po raz pierwszy weszli do Zarządu Głównego pp.: na 3 lata — Aniela Aleksandrowiczówna ze Lwowa (206), Hipolit L. Małecki z Krakowa (216), prof. Ryszard Ordyński z Krakowa (223), Dr Jan Poratyński ze Lwowa (215), Dr Teodor Seidler ze Stanisławowa (215), na 2 lata — Szczęsny Turowski z Krakowa (218); na 1 rok — Józef Sarna z Krakowa (216).

Z kolei największą ilość głosów otrzymali pp.: Dr Bardel 55, Wąsowicz 54, Gerżabkowa i Dąbski po 53, Dr Grzybowski 52 itd.

Do Rady Nadzorczej wybrano ponownie pp.: Jana Armółowicza, Pawła Ciompę, Dr Juliana Gertlera oraz Dr Ignacego Petelenza, po raz pierwszy zaś p. Władysława Turskiego, dotychczasowego członka Zarządu Głównego.

Po akcie wyborczym nastąpiła przerwa obiadowa, przed godz. 4 po południu rozpoczęto obrady na nowo od wysłuchania drugiej części referatu komisyi sprawozdawczej odnośnie do działalności

Kół i Związków okręgowych T. S. L. Referentem był p. Horodyski, który ograniczył się do streszczenia przebiegu dyskusyi w komisyi i przedstawienia wniosków tam zapadłych. Między innemi poruszył referent sprawę bardzo niestarannego wydania drukiem sprawozdania Koła I w Czortkowie, co wywołało bardzo gorącą replikę delegata tegoż Koła, Dr L. Grzybowskiego. Gdy z kolei prezes udzielił głosu referentowi mniejszości, p. Wąsowiczowi, który miał uzasadniać wyżej przytoczony wniosek, p. Wąsowicz odstąpił swój głos p. Dąbskiemu, który odczytał następującą deklaracyę:

„Majoryzowani na szeregu poprzednich Zjazdów T. S. L. w każdej sprawie zasadniczej, która wykazywała dobitnie różnice przekonaniowe co do oświaty i jej środków między nami, a dotychczasowa większością zjazdową, uznajemy obecnie za konieczne określić jasno nasze stanowisko i w ostatniej sprawie ochronienia T. S. L. przed wciąganiem go w wir walki partyjnej — drogą niniejszego oświadczenia.

Byliśmy wogóle skazani dotychczas na stawianie tylko postulatów, dla nas wagi zasadniczej, które jednak stale nie uzyskiwały większości głosów, zwalczane zawsze zaciekle.

Broniliśmy T. S. L. przed atakami zewnętrznymi, przestrzegając przedewszystkiem zasady, by stanowiskiem swojem i działalnością nie dawało ono powodu choćby do cienia tylko pozorów, że nie jest Towarzystwem wyłącznie oświatowem, ale ma inne partyjne cele na oku.

Przypominamy, że w r. 1900 chcieliśmy zademonstrować w osobnej uchwale przeciwko nieprzyjaznemu stanowisku ówczesnego wiceprezydenta Rady Szkolnej kraj. p. Bobrzyńskiego, jakie zajął wobec T. S. L. w Sejmie, odpowiadając na jedną z interpelacyi ruskich. Część uczestników Zjazdu zdekompletowała posiedzenie, nie dopuszczając do całkiem pewnego uchwalenia tego wniosku.

W rok później wniosek nasz, stwierdzający, że T. S. L. stoi poza partyami, wniosek, potrzebny podówczas wobec wciągania niektórych Kół w akcyę polityczną posła Kozłowskiego, upadł na Zjeździe. Podobny los spotkał również wniosek nasz, piętnujący wrogie stanowisko części duchowieństwa łac. wobec T. S. L. — okrojono go tak, że żadnego nie przyniósł realnego wyniku. W rok później wniosek nasz o odjęcie cechy klerykalnej wycieczkom włościańskim, pod firmą T. S. L. organizowanym, nie uzyskał absolutnej większości głosów.

Także i na tegorocznym Zjeździe uważaliśmy za swój obowiązek przestrzedz, że ze strony pewnych partyi politycznych istnieją zakusy do uczynienia T. S. L. swem narzędziem agitacyjnem. Nie dopuścić do tego i zaprotestować publicznie powinno T. S. L., jeśli nie chce stracić swej samodzielności i stać się z instytucyi oświatowej bezpartyjnej — podłożem i nawozem pod robotę polityczną tego lub owego stronnictwa.

T. S. L. winno należeć do całego społeczeństwa i przez całe społeczeństwo być popieranem — jak słusznie w sprawozdaniu swojem zaznacza Zarząd Główny. Uczynienie zaś z T. S. L. organu agitacyjnego jednej partyi odebrać mu musi charakter ogólno-narodowy i ogólno-społeczny, tudzież sympatyę i poparcie całego społeczeństwa, co bezwarunkowo dla rozwoju T. S. L. musi być szkodliwem, a może i zabójczem.

Dlatego przyszliśmy z żądaniem, by Zarząd Gł. w zarodku tępił uprawianie agitacyi politycznej pod firmą T. S. L. — i oto znowu spotkaliśmy się z bezwzględnem stanowiskiem większości członków komisyi sprawozdawczej i wnioskowej, którzy rzecz całą znów *a limine* odrzucili. Taki wynik głosowania jest tem bardziej niezrozumiały, że w toku rozpraw wszyscy mowcy większości zgadzali się z nami co do szkodliwości wprowadzania agitacyi politycznej w T. S. L., a mimo to wnioski nasze, rzeczowo uzasadnione, odrzucili. Powody tego kroku zostawiamy ocenie bezstronnej opinii publicznej.

Wobec tego uważamy za konieczne jeszcze raz przestrzedz publicznie

T. S. L. przed drogą, na którą wchodzi, a poprzestajemy na oświadczeniu, nie stawiając wniosków mniejszości *in pleno*, dlatego, że wnioski te nasze byłyby bezcelowe o tyle, iż ostatecznym wynikiem byłoby znów zmajoryzowanie nas, odrzucenie wniosków *a limine*, wczorajsza zaś dyskusya w komisyi sprawozdawczej, prowadzona w obecności olbrzymiej liczby delegatów zjazdowych, wyczerpująco wyjaśniła nasze i większości stanowisko.

Spełniamy w ten sposób wobec przyszłości T. S. L. nasz obywatelski obowiązek zaprotestowania przeciw nadużyciu firmy i organizacyi T. S. L., dla celów partyjnych, — nie my zaś, jako mniejszość, odpowiadać będziemy za dalsze konsekwencye tej roboty obecnej większości w T. S. L.

Przemyśl, 9 września 1906.

Delegaci Koła im. Kościuszki we Lwowie: Jan Dąbski, Władysław Wąsowicz, Aleksander Rutkowski, Stanisław Dąbrowski, Kazimierz Senisson, Tadeusz Czapczyński, Anna Rozenberżanka, Marya Skórska, Wacław Nartowski, dr. Edmund Rostecki, dr. Mieczysław Orłowicz, Karol Kwieciński, Marya Gerżabkowa, Włodzimierz Zieliński, Ferdynand Gerżabek, Benedykt Wygoda, Kazimierz Jampolski.

Delegaci Koła im. Kościuszki w Czortkowie: dr. Ludwik Grzybowski, Józef Rosłanowski, Marya Grzybowska, Tomasz Czekałowski, Eugeniusz Nawarski.

Delegaci Koła im. Kościuszki w Krakowie: Stanisław Hoim, Jan Stapiński, Franciszek Dutka, Wacław Kolbe.

Delegaci Koła włościańskiego w Sokolnikach: Jan Baran, Karol Czarniecki, Jakób Maguń, Józef Jabłoński, Eugeniusz Ptaszyński.

Delegat Koła włościańskiego w Borzęcinie: Jakób Adler.

Delegaci Koła im. Wyspiańskiego w Dębicy: Fryderyk Müller, Władysław Jenner, Władysława Titzowa.

Delegaci Koła im. Konopnickiej w Bochni: dr. Władysław Kiernik, Józef Nakielny, Ryszard Ordyński.

Delegat Koła w Wełdzirzu: Ernest Knobloch.

Delegaci Koła w Stryju: Tadeusz Kaniowski, Helena Kmytówna, Marya Kmytówna.

Delegaci Koła w Brzeżanach: Stanisław Niwiński, dr. Jan Hozer.

Delegat Koła w Starym Sączu: Ergetowski Franciszek.

Po odczytaniu tej deklaracyi toczyła się dyskusya, która wszakże nie dotykała prawie wcale referatu komisyi sprawozdawczej. Główną treść dyskusyi stanowiła bowiem dopiero co odczytana deklaracya Popierali i rozwijali deklaracyę dr. Orłowicz i p. Dąbski, przeciw niej zaś występowali dr. Stroński, pp. Pabian, Mrozek i Aleksandrowiczówna, których przemówienia, zwłaszcza pierwszego i ostatniej, co chwila przerywane były burzą oklasków. Rzeczowa odpowiedź na deklaracyę mniejszości mieściła się w przemówieniu dr. Strońskiego, który zaczął od spokojnego stwierdzenia, że deklaracyę należy odeprzeć kategorycznie. W dalszym ciągu swej świetnej pod każdym względem mowy, sprowadził on treść deklaracyi do dwóch zasadniczych zarzutów: 1) że większość w T. S. L. nie zamyka Towarzystwa duchowieństwu, 2) że T. S. L. opanowane jest przez partyę polityczną. Co do duchowieństwa, to, pominąwszy wyjątki tu jak i wszędzie możliwe, ma ono w dziejach narodu taką historyę, której się wstydzić nie potrzebujemy. Walczyć z niem może jakieś małe pismo lub partya polityczna, ale nigdy organizacya tego pokroju, co T. S. L., jednocząca w sobie wszelkie warstwy społeczeństwa. Co do t. zw. politycznego opano-

wania T. S. L. przez większość, to dziwnem może się wydać, że owa większość w łonie T. S. L. składa się z żywiołów. które w życiu politycznem w kraju bardzo wyraźnie się zwalczają. Tej to większości obecnej nie zależy bynajmniej na prowadzeniu w T. S. L. polityki, owszem zależy jej na tem, by jej nie prowadzono, i właśnie dlatego zajmuje ona tak nieprzejednane stanowisko wobec mniejszości, której to jest celem i marzeniem.

Po scharakteryzowaniu roli, jaką mniejszość odgrywa na wewnątrz i na zewnątrz względem T. S. L., mówca zakończył słowami: „Secesyi z waszej (mniejszości) strony się nie obawiam. Grozicie nią, gdyż niepoddawanie się solidarności jest zasadniczą cechą waszej umysłowości. Ale jej nie zrobicie, bo zbyt wam na tem zależy, by w T. S. L. pozostać. I nie zrobicie jej, bo mimo wszystko, nie potrafiliście znaleść ani jednego wypadku, gdzieby waszą autonomię pogwałcono".

Cały ten epizod względnie szybko przeminął i już około godziny $5^1/_2$ mogło zgromadzenie przystąpić do głosowania nad wnioskami komisyi sprawozdawczej, które przyjęto bez dalszej dyskusyi.

Od tej chwili rozpoczęły się prawdziwie żywotne i płodne obrady nad sprawami czysto oświatowemi. Warto zaznaczyć, że w obradach tych nie brali zupełnie czynnego udziału członkowie mniejszości.

Brak miejsca zmusza nas do odesłania ciekawych do stenograficznego protokółu. Powiemy tylko, że dopiero tu odezwali się ci, którzy z pracy w T. S. L. na wszelkich dziedzinach swe doświadczenie czerpali i doświadczeniem tem ze zgromadzonymi podzielić się pragnęli. Sprawy takie, jak sprawa zakładania burs, sprawa organizacyi Kół włościańskich T. S. L., sprawa pracy oświatowej wśród ludu miejskiego i wiele innych, zostały uwypuklone i z różnych punktów widzenia oświetlone.

Gdy prezes, po wyczerpaniu porządku dziennego, około godz. 10 wieczorem zamknął posiedzenie okrzykiem: „do widzenia w roku przyszłym w Rzeszowie!" — wielu delegatów, żegnając się, myślało sobie, ileby istotnie pożytecznej pracy można było na Walnych Zgromadzeniach T. S. L. wykonać, gdyby wszyscy tylko o T. S. L. i o oświacie ludu myśleć umieli. (D. n.)

Lwów i powiat lwowski.

Lwów i powiat lwowski tworzą w Galicyi wschodniej jakby wyspę polską, wyspę — gdyż Polacy we Lwowie stanowią bezwzględną większość, w powiecie reprezentują najwyższą cyfrę ludności polskiej ze wszystkich okręgów politycznych wschodniej części kraju. W roku 1900 wynosiła ogólna ludność Lwowa 159.877 głów (łącznie z załogą liczącą 10326 ludzi). Stanowisko narodowe i ścisłość wymaga oddzielenia ludności cywilnej od wojskowej, gdyż

pułki lwowskie, w połowie 47·1% ruskie, w 20·8% niemieckie a tylko w 29·4% polskie, wysoce wpływają na obniżenie procentu ludności polskiej w stołecznem mieście. Z ogółu ludności cywilnej używało języka polskiego:

w roku 1890 — 85·6%
„ 1900 — 80·% (prawie)

Wspólnie z wojskiem posługiwało się językiem polskim:

w roku 1880 — 85·3% ludności
„ 1890 — 82·75% „
„ 1900 — 76·85% „

I wzrost wyznania rzymsko-katolickiego słabnie w ostatnich dziesiątkach lat:

w roku 1869	— 53·09%	bez załogi:
„ 1880	— 53·39%	54·3%
„ 1890	— 52·59%	53·6%
„ 1900	— 51·66%	52·5%;

podczas gdy ludność grecko katolicka cywilna

w roku 1880 liczyła 14·5%
„ 1890 „ 15·3%
„ 1900 „ 16·5% (wraz z załogą 18·35%)

Ruskiego języka używało:

w roku 1890 — 7·5%
„ 1900 — 9·66% (bez wojska 4·4%).

Żydzi stanowią 27·6% — Niemcy 12·5% ogółu ludności.

Zebrane cyfry mówią same za siebie: ludność polska i rzymsko-katolicka we Lwowie spada procentowo i to stale. Przyczyn dość. Napływ żywiołu ruskiego (z odległych stron) dla zarobku, mnożenie się w mieście szkół i innych zakładów ruskich, wreszcie wyższe uświadomienie narodowościowe wśród Rusinów, wpływa na zniżkę procentową ludności polskiej; nie bez pewnej roli jest również wzrost liczby Niemców, zajętych w instytucyach państwowych. Zmniejszanie się jednak procentowe ludności polskiej nie znaczy, że Lwów germanizuje się czy ruszczy. Na liczbę 15.224 Rusinów składa się: 4356 załogi, nieznaczne grono duchownych greckich, lekarzy, nauczycieli, urzędników, kupców, adwokatów i przeważna część żywiołu przelotnego, młodzieży szkolnej, robotników i służby domowej. Stosunek do innych narodowości stwierdza, że Lwów jest polskim i to nie tylko liczebnie...

Lwów to kuźnica polskości...

Były czasy, kiedy wszystko się waliło na Rusi polskiej a Lwów stał, jako jedyna przystań dla rozbitków wśród burzy. Wśród zamieci kozackich buntów, kiedy w odmęcie strachu i pożogi zniknęło wszystko, co w tej części ziem polskich było władzą, ładem, bezpieczeństwem i nadzieją jakiegoś jutra, Lwów jeden widniał na horyzoncie, a jego baszty i wieże unosiły się jak arka na polach potopu...

Jak jest dziś — dowodzić szczegółowo nie pora i miejsce. Zaświadczą instytucye samopomocy narodowej, zakłady publiczne (na 57 szkół ludowych — 53 polskich, na 9 średnich — 7 polskich; 2 utrakwistyczne seminarya mają bezwzględną większość wychowanków Polaków); wreszcie świadectwem niech stanie polskości i *Alma mater*.

Porównanie Lwowa z wykształceniem elementarnem innych miast Austryi prowadzi do smutnego spostrzeżenia, że tylko jedne Czerniowce wyższy mają procent analfabetów i tak:

W r. 1880	nie czytało i nie pisało mężczyzn	39·33%	kobiet	47·01%
1890	„ „ „	34·30%	„	40·27%
1900	„ „ „	26·4%	„	29·4%

Prawda, cyfry spadają, mimo nowych fal nie czytających; wiele sprawiły kursa dla analfabetów (kurs wspólny Kół T. S. L., przy szkole im. Goldmana, przy szkole im. Konarskiego, przy Szkole sług, kurs u św. Zyty, gminy dla terminatorów, kurs więźniów w Zakładzie karnym i 1 ruski). Liczba jednak 450 uczniów rocznie pozwala się domyślać, że gdyby warunki nie miały się zmienić dopiero może za ćwierć wieku nie będzie analfabetyzmu we Lwowie.

To zbyt oddalona meta — tu potrzeba więcej dobrej woli ze strony społeczeństwa — tępić analfabetyzm — to nasz obowiązek... nawet produktywny...

Powiat lwowski.

Powiat polityczny lwowski leży na terenie 1296 km², obejmuje 133 gmin. Gminy należą do 3 sądów powiatowych: Lwów, Szczerzec, Winniki i do 7 dekanatów: Lwów, Lwów (zamieście), Gródek, Gliniany, Stryj, Szczerzec, Żółkiew.

Ogólna liczba ludności wynosi 125.931[1]) z tego:

Rzym.-kat.	Mów. po polsku	Grecko-kat.	Mów. po rusku	Mojżesz.
39·37%	48·43%	49·28%	45·60%	8·19%

Przeglądając spisy ludności poprzednie można zauważyć wzmaganie się żywiołu polskiego w powiecie

W roku 1869	było 38·09%	rzym.-kat.	Używało języka polskiego
„ 1880	„ 39·02%	„ „	
„ 1890	„ 40·00%	„ „	43·68%
„ 1900	„ 39·37%	„ „	48·43%

Wyznanie grecko-kat. spada:		— mojżeszowe rośnie:
W roku 1866	50·87%	6·66%
„ 1880	48·83%	8·09%
„ 1890	49·17%	7·14%
„ 1900	49·28%	8·19%

Podnoszenie się ludności polskiej w powiecie przypisać należy budzącemu się poczuciu przynależności narodowej, nabywaniu gospodarstw przez Polaków i parcelacyi. Za wzrostem w przyszłości przemawia praca oświatowa i silny spadek obszarów dworskich.

[1]) W podanych cyfrach nie wliczono 3 gmin, przyłączonych w roku 1902; zob. tablicę szczegółową.


P. ŻÓŁKIEWSKI
P. KAMIONECKI
P. GRÓDECKI
P. BOBRECKI
P. PRZEMYŚLAŃSKI
P. ŻYDACZOWSKI
LWÓW
WINNIKI
JARYCZÓW N.
MIKLASZÓW
Mapka powiatu lwowskiego.
Km.
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14
ZNAKI:
Kolej żelazna
Gościniec rządowy
Drogi 2 i 3 rzędne
Parafie rz. kat. znaczone †
Czytelnie T. S. L. ●
Gminy posiadające szkoły z jęz. wykład. polskim podkreślone.

Wykaz ludności pod względem wyznania i języka.

L. porz.	Miejscowość	Wyznanie a) rzym. kat.	grecko kat.	mojżeszow	inne	Razem	Język polski	ruski	niemiecki	inny	Parafia rzymsko kat. i odległość w kilometrach	b) Rzym.-kat.
1	Basiówka	c) 411	169	22	33	609	596	9	4	—	Hodowica 1	353
2	Biłohorcze	960	190	38	7	1221	1118	47	53	—	Zimnawoda 3	679
3	Borki dominikańskie	79	268	5	—	352	67	283	1	—	Kościejów 13·6	65
4	Borki janowskie	79	343	12	1	435	107	324	4	—	Janów 11·4	27
5	Brzuchowice	395	298	21	2	716	469	230	15	—	Rzęsna polska 3·3	380
6	Ceperów	27	434	36	—	497	19	478	—	—	Kukizów 1·8	36
7	Dublany	668	536	12	28	1244	742	444	22	—	Malechów 5·7	693
8	Grzęda	149	588	47	5	784	144	631	9	—	Kościejów 6	284
9	Grzybowice	139	1230	48	—	1417	237	1142	49	—	Malechów 5·7	158
10	Hodowica	582	242	17	18	859	719	122	18	—	loco	498
11	Hołosko małe	458	58	8	—	524	513	3	8	—	Lwów	670
12	Hołosko wielkie	326	332	25	—	683	560	116	2	—	(św. Marcin)	650
13	Jaryczów nowy	1119	877	1154	3	3170	1962	1174	14	—	w miejscu	707
14	Jaryczów stary	348	774	46	—	1168	308	860	—	—	Jaryczów n. 2	375
15	Kaltwaser	65	26	39	111	241	80	22	138	—	Zimnawoda 1	121
16	Kleparów	2339	536	194	22	3090	2823	19	237	—	Lwów (Anna) 1·9	1100
17	Kościejów	502	38	1	—	545	532	7	6	—	loco	588
18	Kozice	43	459	17	17	536	57	454	21	—	Janów 11·4	52
19	Kozielniki	557	47	88	11	703	683	12	8	—	Zubrza 3·8	565
20	Krzywczyce	46	1182	44	27	1301	98	1151	43	9	Lwów (Antoni) 3·8	800
21	Kuhajów	232	324	15	—	571	547	24	—	—	Wołków 6	200
22	Kukizów	193	441	47	—	685	244	441	—	—	w miejscu	230
23	Kulparków	1178	430	185	30	1823	1419	324	59	—	Lwów (Marya Magdal.) 3·8	1365
24	Laszki murowane	83	764	21	1	869	103	765	—	—	Prusy 5·7	20
25	Malechów	304	503	64	6	879	393	426	8	—	loco	276
26	Pasieki zubrzyckie	300	8		4	312	312	—	—	—	Zubrza 1·9	282
27	Podciemno	157	255	27	22	448	98	312	38	—	Rakowiec 4	154

a) Wedle spisu urzęd. z 1900. — *b)* Rzymscy-katolicy wedle szematyzmu duchowieństwa z 1905. — *c)* na obszarze dworskim i sądowym.

28	Podliski małe	30	358	6	—	394	20	367	6	—	Jaryczów w. 4·7	50
29	Podliski wielkie	26	698	60	—	784	80	703	—	—		
30	Prusy	1312	36	32	—	1380	1311	69	—	—	w miejscu	1400
31	Remenów	54	1228	36	5	1323	60	1216	27	—	Kukizów 5·7	50
32	Rudańce	31	911	50	—	992	65	927	—	—	Kukizów 1·9	45
33	Rudno	167	335	21	21	544	218	311	15	—	Zimnawoda 1	177
34	Rzęsna polska	1438	101	30	6	1575	1480	53	26	—	loco	1285
35	Rzęsna ruska	58	559	9	10	636	29	571	36	—	Rzęsna polska 3·8	84
36	Sichów	487	178	56	—	721	650	67	4	—	Zubrza 3·8	408
37	Sieciechów	23	282	4	—	303	27	282	—	—	Kościejów 13·5	98
38	Skniłów	138	568	43	28	779	153	600	26	—	Zimnawoda 4	161
39	Skniłówek	17	160	6	9	192	16	167	9	—		
40	Sokolniki	2642	81	42	7	2772	2691	81	—	—	w miejscu	2800
41	Sołonka	95	934	19	2	1050	85	965	—	—	Zubrza 3·7	102
42	Sroki (lwowskie)	38	998	5	—	1041	38	1003	—	—	Prusy 3·8	20
43	Stroniatyn	27	439	8	—	474	27	439	8	—	Kulików 4·5	10
44	Sygniówka	629	34	56	22	741	600	25	115	—	Zimnawoda 3	645
45	Wisłoboki	19	290	15	—	324	19	290	15	—	Kukizów 7·6	15
46	Wołków	533	179	34	8	756	743	7	4	—	loco	520
47	Wulka hamulec	154	219	8	—	381	195	174	8	—	Kościejów 11·4	230
48	Zagórze	267	122	10	17	416	416	—	—	—	Wołków 2	300
49	Zamarstynów	3923	1707	1641	73	7344	6338	318	602	—	Lwów (św. Marcin) 2	5900
50	Zapytów	30	1152	22	—	1204	16	1180	8	—	Jaryczów nowy 3·6	37
51	Zarudce	386	699	27	13	1125	410	678	35	—	Kościejów 2	420
52	Zaszków	338	1114	52	18	1522	229	1245	45	—	Kościejów 5	360
53	Zawadów	129	211	22	—	362	104	244	14	—	Kościejów 7.6	175
54	Zboiska	268	502	80	1	851	411	439	—	—	Malechów 1·9	267
55	Zimnawoda	593	87	35	84	799	685	33	79	—	loco	995
56	Zimnawódka	565	43	8	9	624	580	42	—	—	Zimnawoda 1	724
57	Zniesienie	1105	552	1278	22	2967	2360	562	20	—	Lwów (św. Marcina) 2	100
58	Zubrza	1129	29	23	17	1198	1184	2	12	—	w miejscu	1190
59	Żydatycze	506	307	16	5	834	508	313	13	—	Prusy 4·7	540
60	Żyrawka	17	943	14	6	980	194	786	—	—	Krotoszyn 1·9	14
51	Brodki	54	779	10	21	864	39	795	—	—	Rakowiec 9	36
62	Chrusno nowe	2	11	—	132	145	—	13	132	—	Siemianówka 6·7	76
63	Chrusno stare	101	735	50	87	973	89	792	92	—		

L. porz.	Miejscowość	Wyznanie: rzym. kat.	Wyznanie: grecko kat.	Wyznanie: mojżeszow	Wyznanie: inne	Razem	Język: polski	Język: ruski	Język: niemiecki	Język: inny	Parafia rzymsko-kat. i odległość w kilometrach	Rzym.-kat.
64	Czerkasy	24	332	—	—	356	17	339	—	—	Mikołajów 9·5	33
65	Dmytrze	7	1342	25	—	1374	8	1341	25	—	Szczerzec 7	10
66	Dobrzany	13	756	9	91	896	—	769	100	—	Siemianówka 6·7	3
67	Dornfeld	9	29	19	779	836	13	24	799	—	nie podana	—
68	Einsiedel	12	21	6	209	248	15	18	215	—	Szczerzec 5	25
69	Falkenstein	23	41	7	328	399	27	41	331	—	Szczerzec 5	30
70	Glizma	442	249	50	21	762	299	419	44	—	Nawarya 4	575
71	Głuchowiec (Brodki)	56	419	7	—	482	—	475	7	—	Mikołajów 6·5	20
72	Horbacze	55	671	19	7	752	70	650	26	—	Szczerzec 7·5	42
73	Humieniec	14	797	18	13	842	13	798	31	—	Szczerzec 4·5	22
74	Jastrzębków	93	420	28	5	546	75	455	16	—	Szczerzec 0	111
75	Krasów	43	535	4	68	650	7	571	72	—	Rakowiec 7	29
76	Łany	431	1113	50	—	1598	468	1083	47	—	Szczerzec 2	521
77	Leśniowice	159	914	49	12	1134	39	1023	55	—	Rodatycze 4	70
78	Lindenfeld	—	17	—	110	127	—	16	111	—	Mikołajów 10	10
79	Lubiana	19	476	13	24	532	—	498	34	—	Mikołajów 9·5	40
80	Maliczkowice	342	134	10	—	486	386	98	2	—	Hodowica 3	343
81	Miłoszowice	90	612	17	4	723	65	642	16	—	Siemianówka 5	110
82	Mostki	169	597	70	47	886	9	762	115	—	Nawarya 8.5	166
83	Nagórzany	159	233	33	16	439	189	236	—	—	Nawarya 2·5	146
84	Nawarya	565	75	409	8	1070	733	9	325	3	w miejscu	424
85	Nikonkowice	55	397	8	8	468	63	383	16	—	Szczerzec 4	60
86	Nowosiółki	84	127	6	18	235	5	212	18	—	Rakowiec 1·9	70
87	Ostrów	280	1140	165	74	1659	322	1106	231	—	Szczerzec 1	344
88	Piaski	139	1091	41	3	1280	75	1163	41	—	Szczerzec 4	126
89	Podsadki	88	299	10	8	405	83	317	5	—	Nawarya 7·6	62
90	Polana	337	759	47	—	1143	300	802	41	—	Rakowiec 13·5	65
91	Polanka	30	487	33	—	600	18	499	33	—	Nawarya 12	12
92	Popielany	3	535	7	9	554	—	538	16	—	Szczerzec 5	2
93	Porszna	66	914	27	—	605	31	960	16	—	Nawarya 4·5	40

94	*Pustomyty*	514	536	40	10	1110	108	955	51	—	*Hołowice 7·6*	362
95	Rakowiec	230	339	45	5	619	149	421	49	—	w miejscu	243
96	Reichenbach	4	14	7	178	203	3	18	182	—	Rakowiec 7	27
97	Rosenberg	4	24	—	53	81	4	24	53	—	Szczerzec 0·5	12
98	Serdyca	112	491	23	—	626	113	490	23	—	Szczerzec 5	163
99	Siemianówka	1768	232	26	12	2028	1856	131	38	—	w miejscu	2018
100	Sroki ad Szczerzec	14	343	13	3	373	8	349	16	—	Szczerzec 7	23
101	Szczerzec	134	166	1324	102	1730	230	139	1361	—	loco	150
102	Zagródki	15	50	37	19	121	17	48	56	—	Szczerzec 0·4	14
103	Barszczowice	999	708	73	1	1781	1073	708	—	—	Jaryczów 8·1	1008
104	Biłka królewska	666	96	11	—	773	766	9	—	—	Biłka szlach. 4·7	780
105	Biłka szlachecka	1593	132	47	5	1777	1640	132	5	—	w miejscu	1979
106	Czarnuszowice	247	608	27	—	882	274	608	—	—	Wyżniany 6·5	319
107	Czerepin	47	374	8	—	429	312	117	—	—	Dawidów 1·1	24
108	Czyszki	1938	55	39	—	2043	2043	—	—	—	loco	1887
109	Czyżyków	158	798	24	—	980	184	796	—	—	Czyszki 7	160
110	Dawidów	1819	136	49	3	2014	1938	69	3	—	loco	1628
111	Dmytrowice	173	520	29	—	724	303	417	4	—	Czyszki 3·8	181
112	Gaje	144	1471	33	—	1548	38	1510	4	2	Czyszki 11·4	48
113	Gańczary	266	21	11	—	298	298	—	—	—	Dawidów 2·8	360
114	Głuchowice (Gaje)	182	409	24	—	615	222	393	—	—	Czyszki 9·5	230
115	Hermanów	157	831	47	—	1035	201	834	—	—	Biłka szlach. 3·8	173
116	Kamienopol	301	219	10	12	542	323	219	—	—	Prusy 0·9	270
117	Krotoszyn	849	8	28	21	906	898	—	8	—	loco	966
118	Lesienice	358	692	92	14	1156	475	666	—	—	Winniki 4	212
119	Mikłaszów	173	1459	19	12	1666	192	1459	12	—	Winniki 8·3	201
120	Milatycze	555	171	41	34	800	789	9	2	—	Wołków 2	520
121	Pikułowice	436	955	42	7	1411	379	1032	—	—	Prusy 3·8	420
122	Podbereżce	14	972	15	14	1015	42	959	14	—	Winniki 7	7
123	Podhorce	324	678	46	—	1046	376	657	12	—	Prusy 4·7	290
124	Siedliska	41	495	7	7	546	511	35	—	—	Wołków 10	20
125	Tołszczów	259	462	21	97	839	711	127	—	—	Wołków 6	220
126	Weinbergen	192	146	42	362	742	274	76	389	1	Winniki 5	180
127	Winniczki	508	31	37	—	591	547	44	—	—	Czyszki 3·8	536
128	Winniki	1445	2048	271	115	3881	2491	1284	101	2	w miejscu	2215
129	Zuchorzyce	298	375	16	—	689	347	339	—	3	Biłka szlach. 5·7	406
130	Żurawniki	208	592	40	—	867	317	550	—	—	Wyżniany 1·9	558

Łącznie:

Na obszarze		Wyznanie rzymsko-kat.	Wyznanie grecko-kat.	Wyznanie mojżeszowego	Wyznanie innego	Razem	Używało języka polskiego	Używało języka ruskiego	Używało języka niemieckiego	Używało języka innego	Razem
Lwów	sądowym	27325	26564	5829	580	60295	35109	23212	1790	10	60121
	dworskim	1193	841	573	155	2762	1687	793	231	9	2720
Razem		28518	27402	6402	735	63057	36796	24005	2021	19	62841
Szczerzec	sądowym	6435	18864	2385	2370	30054	5544	20014	1495	—	30053
	dworskim	307	418	378	128	1231	425	408	494	3	1230
Razem		6742	19282	2763	2498	31285	5969	20422	4989	3	31283
Winniki	sądowym	13582	14798	858	671	29328	16812	12573	507	5	29897
	dworskim	738	576	285	81	1680	1150	477	45	3	1675
Razem		14320	15374	1193	752	31589	17962	13050	552	8	31572
Ogólnie		49580	62058	10308	3985	125931	60727	57474	7562	30	125696

Nadto przyłączono do starostwa lwowskiego w 1902:

1. Kahujów 3 rzym.-kat. 382 greck.-kat. 8 mojżesz. 7 innego, razem 400; parafia rz. Mikołajów, odległ. 10·3 km.; 4 R. K.
2. Werbiż 9 „ „ 1140 „ „ 22 „ — „ „ 1171; „ „ „ „ 10 „ ; 19 „ „
3. Honiatycze 32 „ „ 456 „ „ 25 „ 8 „ „ 521; „ „ „ „ 12 „ ; 39 „ „

Razem 44 „ „ 1978 „ „ 55 „ 15 „ „ 2092;

Dziś już stosunek własności tabularnej do nietabularnej ma się jak 37·5 : 62·5. Na latytundya zaś przypada tylko 12·1% własności tabularnej, mianowicie: dobra klasztorne Dominikanów 4342 ha, Kapituły obrządku łacińskiego 3915 ha, Romana hr. Potockiego 2979 ha, i ks. Seweryny Sapieżyny 2291 ha. Odpływ ludności ruskiej do miasta powoduje procentowy spadek liczby Rusinów. Nie analogiczny stosunek ludności, mówiącej po polsku, do rzymsko-katolickiej tłómaczy się wzrostem ludności żydowskiej, ale nie zupełnie.

Ludność polska w powiecie jest rozproszona. Polacy otaczają Lwów wieńcem szerszym od południowego wschodu, węższym od północy i zachodu.

Jak widać z dat szczegółowych i ogólnego zestawienia jest w powiecie 45 wsi ruskich, 42 polskich [1], 9 niemieckich w pozostałych 37 Polacy stanowią minimalną $^1/_4$ część ludności, z wyjątkiem jednej o mniejszości niemieckiej.

Trudno jest rozstrzygnąć, który powiat sądowy jest bardziej polskim, lwowski czy winnicki [2].

W lwowskim jest poważna ilość polskich gmin: 27 na 60, za winnickim przemawia mała cyfra wsi ruskich (2), gdy w pierwszym wsi ruskich 17; po jednej kolonii niemieckiej mamy w jednym i drugim. Rachunek proporcyalności wymaga dla powiatu winnickiego 12 wsi polskich, więc cyfry większej o 1 od dzisiejszego stanu.

Szablon nie daje nam tu odpowiedzi. Zadawalającą jedynie odpowiedź poda gęstość, skupienie się ludności polskiej, a to jest po stronie Winnik znaczniejsze. Faktem jest ogólnie wiadomym, że gdzie ludność polska jest terytoryalnie rozrzucona, tam traci związek z macierzą, językiem; bardziej niż prawdopodobne, że w gminach o mniejszości polskiej połowa Polaków, jeżeli nie więcej, mówi po rusku, a już z pewnością w życiu domowem języka tego używa; powiem więcej, jest nawet wieś czysto polska, gdzie nie usłyszysz polskiego słowa, chyba w szkole lub „od święta", to... Kościejów.

Oświata.

Powiat lwowski należy do tych nielicznych okręgów szkolnych, w których niema gmin bez szkoły zorganizowanej lub gminy, nienależącej do związku szkolnego z gminami sąsiedniemi. Zorganizowane szkoły są czynne. Obecnie funkcyonuje szkół 131, publicznych 120, prywatnych (wyznaniowych, ewangielickich, niemieckich) 11; z polskim wykładowym 50, z ruskim 69, z niemieckim 1. Wkrótce, przypuszczalnie, przyjmą dwie szkoły w Zarudach-Żelni (dziś ruski) i Sygniówce (dziś niemiecki) język polski.

Ilość szkół wypada korzystniej dla Rusinów, jakość natomiast przedstawia się dodatniej po stronie polskiej:

---

[1] Bezwzględna większość.

[2] Nie biorę w rachubę pow. sądowego szczerzeckiego, w którym na 45 gmin można liczyć 26 ruskich, 7 niemieckich, 4 polskie.

Wykładowy	V kl.	IV kl.	III kl.	II kl.	I kl.	Ogólnie
polski	2	9	2	21	16	50
ruski	-	2	—	32	35	69
niemiecki	—	—	—	—	1	1
Razem	2	11	2	53	52	120

Jeżeli pożądanie szkoły wyższego typu ujawniło się u Polaków dosadniej, to i korzystanie ze szkół istniejących jest u nich bezwzględnie wyższe. Pod rokiem 1888/9 czytamy w statystyce, że ogólna cyfra szkół wynosiła 104; do 43 szkół z wykładem polskim chodziło 7473 dzieci, do 63 ruskich 8392. W dwa lata później 45 szkół polskich miało 8328 uczniów, 65 ruskich 8528. W roku 1900/1 do 47 polskich uczęszczało 41·30%, do 67 ruskich 57·76%. Sprawozdanie Rady Szkolnej za 1904/5 podaje 20428 zobowiązanych na naukę codzienną, a w ogóle uczących się 18631; zobowiązanych na naukę dopełniającą 5472, a faktycznie uczęszczających 4874 (w ostatnim wypadku lwowski powiat ustępuje tylko przed krakowskim).

Analfabetyzm nie święci takich tryumfów, jak w innych powiatach, jest bowiem 63 powiatów w Galicyi, niżej stojących pod względem wykształcenia elementarnego. Nie da się ściśle określić

		Czyta i pisze		Tylko czyta		Ani pisze ani czyta	
		mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet
Lwów	Obszar sądow.	14275	12510	765	944	14784	17017
	„ dworski	653	531	18	23	755	750
	Razem	14928	13041	783	967	25541	17767
Szczerzec	Obszar sądow.	6890	5811	202	209	7887	9055
	„ dworski	256	219	3	7	367	373
	Razem	7146	66030	205	216	8254	9438
Winniki	Obszar sądow.	7615	7178	386	492	6676	7562
	„ dworski	28	209	16	10	499	510
	Razem	7643	7487	402	502	7175	8072
	Ogólnie	30017	26558	1390	1693	30970	35303

ilu analfabetów przypada na Rusinów, ilu na Polaków, gdyż spis nieczytających i niepiszących nie obejmuje odnośnej narodowości, a tylko płeć, mianowicie:

W roku 1880 mężczyzn 73·15%; kobiet 82·54%
„ 1890 „ 63·20%; „ 70·37%
„ 1900 „ 49·63%; „ 55·54% czyli

30970 mężczyzn i 35303 kobiet niepisze i nieczyta! Ilość analfabetów spada więc rocznie mniej więcej o 1%, ale słusznem jest przypuszczenie, że przy dotychczasowem tempie obniżania się procentu nieczytających, dopiero za lat 50 analfabetyzm w powiecie zaliczymy do przeszłości.

Gdy chodzi o ułożenie się terytoryalne analfabetyzmu, również o stosunek alfabetów do analfabetów, a także o pewne, przynajmniej ogólne, wskazówki wykształcenia elementarnego, jego wyższości u Polaków, przytoczę tu zestawienie, które objaśnia tabela na stronie 402-ej.

Poprzednio starałem się udowodnić, że powiat sądowy winnicki jest najbardziej polskim w powiecie; przedstawiony szemat wykazuje, że stosunek alfabetów do analfabetów najdodatniej układa się w tym przedewszystkiem okręgu; zresztą tablice oświatowe na str. 404 — 407 lepiej to ilustrują:

Spisy ludności lat następnych inne przyniosą cyfry, inne o tyle, że z rokiem 1900 wstępują na widownię nowe czynniki kultury, a choć już częściowo działały one od roku 1882 na terenie powiatu, jak n. p. Towarzystwo Oświaty Ludowej, to dopiero w zaraniu bieżącego stulecia praca oświatawa, „walka o dusze polskie", praca ekonomiczna, niosąca w łonie wraz z zaspokajaniem potrzeb, zarodki nowych wyższych pragnień, praca humanitarna — żywiołowo ogarnęła okolice Lwowa. Rezultatem tych usiłowań, a raczej środkiem do osiągnięcia zamierzonego celu, są na terenie powiatu lwowskiego następujące instytucye:

Instytucya	Czytelń	Kółek roln. miej. cow.	Kas Raif. Oszczędn	Straży ogniowej	Spółek mleczar.	Ilość książek	Ilość czasopism	Ilość czytelnik.	Ilość członków
T. O. L.	31	—	—	—	—	4108	14	—	—
T. S. L.	51	—	—	—	—	9293	115	3231	—
T. K. R.	—	48	—	28	—	4177	116	—	2100
Spółki inne	—	—	13	—	1	—	—	—	—
Razem	82	48	13	28	1	17578	245	3231	2100

Towarzystwo Oświaty Ludowej posiadało do r. 1900 czytelń 25; praca ta ograniczała się do wkładu książkowego i wskutek tego samo zakładanie bibliotek szło wolnym krokiem, a T. O. L. nie cieszyło się takiemi wynikami, jakie osiągnęło T. S. L. w powiecie.

Tablica oświatowa.

L. p.	Miejscowość	Umie tylko czytać mężcz.	Umie tylko czytać kobiet	Nie umie ani czytać ani pisać mężcz.	Nie umie ani czytać ani pisać kobiet	Szkoły ilość klas	Szkoły wykładowy	Czytelnie Tow. Szkoły ludowej	Czytelnie T. Ośw. ludowej	Spółki włościań. Kółka rolnicze	Spółki włościań. Oszczęd. i pożycz.	Straże Ogniowe
1	Basiówka	2	4	138	158	I	polski	T. S. L. VI	T.O.L.	K. R.		Str. ogn.
2	Biłohorszcze	1	2	295	345	I	polski	T. S. L. IV		K. R.		
3	Borki dominikań.	—	—	109	133	I	ruski					
4	Borki janowskie	—	2	163	161	I	ruski					
5	Brzuchowice	4	2	213	221	II	polski	T. S. L. V		K. R.		
6	Ceperów	7	10	106	77	I	ruski					
7	Dublany	14	17	244	287	II	polski	T. S. L. Dubl.	T.O.L.	K. R.	K.s.R.	
8	Grzęda	1	1	369	458	I	ruski	††	T.O.L.			
9	Grzybowice	3	4	159	203	I (małe G)	ruski	††				
10	Hodowica	15	22	151	159	II	polski	T. S. L. I	T.O.L.	K. R.		Str. ogn.
11	Hołosko małe	5	9	166	168			†				
12	Hołosko wielkie	4	4	137	159	I	polski	T. S. L. VI	T.O.L.	K. R.		
13	Jaryczów nowy	22	46	816	844	IV	polski	T. S. L. VI				
14	Jaryczów stary	16	17	256	335	II	ruski	†			K.s.R.	
15	Kaltwasser	3	1	50	48	wyzn. ewang. Konopnica I	niemiecki polski	T. S. L. III Konopnica		K. R.		Str. ogn.
16	Kleparów	35	39	835	1090	IV	polski	T. S. L. III		K. R.		Str. ogn.
17	Kościejów	9	6	118	142	I	polski	T. S. L. V		K. R.	K.s.R.	
18	Kozice	—	—	221	223	I	ruski					Str. ogn.
19	Kozielniki	11	16	145	184	I	polski	T. S. L. III	T.O.L.	K. R.		Str. ogn.
20	Krzywczyce	9	14	494	548	II	polski	T. S. L. III		K. R.		
21	Kuhajów	9	9	199	218	I	ruski	†				
22	Kukizów	15	24	136	158	I	ruski	††		Sp. mlecz.	K. s. R.	
23	Kulparków	23	29	244	277	I	polski	†	T.O.L.	K. R.	K. s. R.	Str. ogn.
24	Laszki murowane	1		213	274	II	ruski					
25	Malechów	—	3	194	235	II	polski	T. S. L. Dubl.		K. R.		Str. ogn.
26	Pasieki zubrzyckie	19	33	66	72	I	polski	†				
27	Podciemno	—	2	154	158	I	ruski					
28	Podliski małe	2	4	92	117	I	ruski					

29	Podliski wielkie	8	—	231	243	I	ruski		T. O. L.			
30	Prusy	4	14	256	290	III	polski	T. S. L. Dubl	T. O. L.	K. R.	K. s. R.	
31	Remenów	4	2	343	431	II	ruski					
32	Rudańce	1	—	305	338	II	ruski		T. O. L.		K. s. R.	
33	Rudno	1	2	135	128	I	ruski	††				
34	Rzęsna polska	9	6	4·4	465	II	polski	T. S. L. V		K. R.		Str. ogn.
35	Rzęsna ruska	—	1	216	220	I	ruski					
36	Sichów	9	14	180	192	I	polski	T. S. L. III		K. R.		
37	Sieciechów	2	—	88	98	I	ruski					
38	Skniłów	30	22	165	196	II	ruski	††				
39	Skniłowek	8	1	46	60							
40	Sokolniki	131	145	441	480	IV	polski	T. S. L. VI		K. R.		Str. ogn.
41	Sołonka	14	23	279	317	II	ruski					
42	Sroki ad Lwów	8	5	277	321	II	ruski					
43	Stroniatyn	1	3	91	128	I	ruski					
44	Sygniówka	9	18	148	161	I	niemiecki	T. S. L. VI		K. R.	K. s. R.	
45	Wisłoboki	2	2	71	98	I	ruski					
46	Wołków	7	9	160	183	II	polski	T. S. L. V	T. O. L.			
47	Wulka hamul.	—	—	164	131	I	polski	†				
48	Zagórze	11	7	82	99	I	polski	T. S. L. V	T. O. L.			
49	Zamarstynów	44	37	1756	2188	V	polski	[illegible] T. S. L. III		K. R.		Str. ogn.
50	Zapytów	2	3	301	356	II	ruski					
51	Zarudce	6	3	309	367	I I (Żelnia)	ruski	T. S. L. V	T. O. L.			
52	Zaszków	14	8	419	512	II I ekspon.	ruski	T. S. L. III	T. O. L.	K. R.		Str. ogn.
53	Zawadów	1	—	120	126	I	ruski					
54	Zboiska	2	17	196	224	II	polski	T. S. L. Dubl.		K. R.		
55	Zimnawoda	4	3	160	202	II	polski	T. S. L. I	T. O. L.	K. R.		Str. ogn.
56	Zimnawódka	3	2	115	188	II	polski	T. S. L. VI		K. R.	K. s. R.	
57	Zniesienie	4	3	847	798	IV	polski	T. S. L. I				
58	Żubrza	22	49	215	224	III	polski	T. S. L. III		K. R.		Str. ogn.
59	Żydatycze	—	—	169	194	II	polski	T. S. L. Dubl.		K. R.		Str. ogn.
60	Żyrawka	7	6	318	472	II	ruski	††				
61	Brodki	4	2	206	261	II	ruski					
62	Chrusno nowe	—	—	12	13	wyzn. ewang.	niemiecki			K. R.		Str. ogn.

L. p.	Miejscowość	Umie tylko czytać		Nie umie ani czytać ani pisać		Szkoły		Czytelnie		Spółki włościań.		Straże ogniowe
		mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet	ilość klas	wykładowy	Tow. Szkoły ludowej	T. Ośw. ludowej	Kółka rolnicze	Oszczęd. i pożycz.	
63	Chrusno stare	—	3	243	294	II	ruski	††				
64	Czerkasy	16	16	103	124	I	ruski					
65	Dmytrze	2	5	424	514	II	ruski					
66	Dobrzany	5	7	237	268	II	polski	†		K. R.		
67	Dornfeld	2	4	138	110	wyzn. ewang.	niemiecki			K. R.		
68	Einsiedel	—	—	35	27	" "	niemiecki					
69	Falkenstein	4	2	81	57	" "	niemiecki			K. R.		Str. ogn.
70	Glinna	8	25	213	202	II	polski	T. S. L. VI	T. O. L.	K. R.		Str. ogn.
71	Głuchowiec (Brodki)	3	2	157	169	I	ruski					
72	Horbacze	12	11	203	257	II	ruski					
73	Humieniec	4	2	228	269	II	ruski					
74	Jastrzębków	3	—	167	209		(Szk. p.)	T. S. L. III		K. R.		
75	Krasów	1	1	198	222	I	ruski					
76	Łany	16	16	456	509	IV	ruski	†	T. O. L.	K. R.		
77	Leśniowice	1	-	308	353		(Szk. p.)	††	T. O. L.	K. R.		
78	Lindenfeld	—	1	19	27	wyzn. ewang.	niemiecki					
79	Lubiana	4	7	143	180	I	ruski					
80	Maliczkowice	1	1	114	117	II	polski	T. S. L. VI	T. O. L.	K. R.		
81	Miłoszowice	4	4	172	218	II	ruski	††				
82	Mostki	—	—	275	276	II	ruski	††				
83	Nagórzany	—	—	126	138			††				
84	Nawarya	5	7	234	221	II	polski	Kowcz. T. S. L. III	T. O. L.	K. R.		
85	Nikonkowice	3	1	100	145	I	ruski					
86	Nowosiółki	3	7	85	75							
87	Ostrów	18	11	355	492			†				
88	Piaski	18	20	341	397	II	ruski	††				
89	Podsadki	—	—	136	140					K. R.		Str. ogn.
90	Polana	3	8	395	415	II I (Huta)	ruski polski	†				
91	Polanka	1	—	174	206	I	ruski					
92	Popielany	1	3	167	169	I	ruski					
93	Porszna	—	1	321	352	II	ruski					
94	Pustomyty	2	1	313	345	II	ruski	T. S. L. VI	T. O. L.	K. R.		
95	Rakowiec	9	12	207	198	II	polski	†		K. R.		Str. ogn.

96	Reichenbach	—	—	34	28	wyzn. ewang	niemiecki					
97	Rosenberg	1	—	12	13	„ „	niemiecki					
98	Serdyca	10	6	200	213	I	ruski	††		K. R.		Str. ogn.
99	Siemianówka	27	29	386	476	IV	polski	T. S. L. VI		K. R.	K. s. R.	Str. ogn.
100	Sroki ad Szczerzec	—	—	109	129	II	ruski					
101	Szczerzec	11	7	347	470	V	polski		T. O. L.	K. R.		
102	Zagródki	—	—	22	36							
103	Barszczowice	12	9	375	520	II I (Chałpki)	polski	T. S. L. Dubl.	T. O. L.		K. s. R.	
104	Biłka królewska	14	18	203	220	II	polski	T. S. L. VI	T. O. L.	K. R.	K. s. R.	
105	Biłka szlachecka	20	17	488	497	IV	polski	T. S. L. III	T. O. L.	K. R.	K. s. R.	
106	Czarnuszowice	23	16	254	255	II	ruski	†				
107	Czerepin	7	7	128	130	I	ruski	††				
108	Czyszki	44	146	352	371	IV	polski	T. S. L. VI		K. R.		Str. ogn.
109	Czyżyków	27	20	228	241	II	ruski	††	T. O. L.			
110	Dawidów	48	48	420	451	IV	polski	T. S. L. III		K. R.	K. s. R.	
111	Dmytrowice	2	6	165	180	I	ruski	††	T. O. L.			
112	Gaje	3	1	327	417	II	ruski	††				
113	Gańczary	1	2	67	74	I	polski	T. S. L. VI				
114	Głuchowice (Gaje)	—	—	163	201	I	ruski	††				
115	Hermanów	13	14	241	262	II	ruski	††				
116	Kamienopol	1	1	165	171	I	polski	T. S. L. IV	T. O. L.	K. R.		Str. ogn.
117	Krotoszyn	16	15	172	188	II	polski	T. S. L. VI	T. O. L.	K. R.		Str. ogn.
118	Leśienice	2	—	253	333	II	ruski	†				
119	Mikłaszów	21	24	505	393	IV	ruski	††				
120	Milatycze	25	18	185	217	II	polski	T. S. L. V				
121	Pikułowice	18	12	289	331	II	ruski	†	T. O. L.			
122	Podbereżce	12	18	170	179	II	ruski					
123	Podhorce	16	22	225	284	II	ruski	T. S. L. VI				
124	Siedliska	9	7	175	193	I	ruski	(†)				
125	Tołszczów	7	9	224	329	II | wyz. ew.	ruski | niem2)	†				
126	Weinbergen	—	—	93	115	wyzn. ewang	niemiecki	†				
127	Winniczki	3	8	149	172	I | wyz. ew.	polski | niem1)	†				
128	Winniki	24	51	776	1091	IV	polski	†	T. O. L.			
129	Zuchorzyce	19	20	196	199	I	ruski	†		K. R.		
130	Żurawniki [3])	17	9	187	170	II	polski	T. S. L. V				

[1]) Unterbergen (przysiołek). [2]) wspólnie z Honiatyczami. [3]) w przyłączonych gminach Kachujowie i Honiatyczach szkoły jednoklasowe ruskie, w Werbiżu II kl. ruska.

Zaznaczyć wypada, że T. S. L. w 1900 rozpoczęło działalność w najbliższych stronach Lwowa, niemniej, że w tak krótkim czasie, jak pięciolecie, potrafiło otworzyć 51 czytelń, założyć 2 szkółki początkowe (Dębina, Pogranicze) i szkołę ludową (Kaltwasser-Konopnica). W powiecie pracują Koła: Pań (I), Akademickie (III), T. T. Jeża (IV), Technickie (V), im. T. Kościuszki (IV), z prowincyonalnych: Koło T. S. L. w Dublanach i Koło włościańskie w Sokolnikach.

Z większą jeszcze szybkością, niż czytelnie, szerzą się Rady sierocińskie, powstałe z inicyatywy sądu powiatowego lwowskiego; instytucye, mające na celu z jednej strony roztoczyć pieczę nad sierotami, ich samych i ich majątku bezpośrednimi opiekunami, z drugiej strony, przejęte duchem obywatelskim, jako organa z poważnych osób złożone, mogą się stać zawiązkiem sądów polubownych sąsiedzkich. Znaczenie ich pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w naszej, często do pieniactwa skłonnej wsi, zwłaszcza, że § 27 *m)* Ustawy gminnej „o jednaniu stron“ pozostaje martwym. Dotychczas (wciąg u 22 lat) powstały Rady sierocińskie w 50 gminach powiatu sądowego lwowskiego.

Związki samopomocy ekonomicznej, choć z trudem, ale torują sobie drogę. Największe powodzenie zdobyły Kółka Rolnicze (48), inne, n. p. Spółki oszczędności i pożyczek 13 (Kasy systemu Raiffeisena), mleczarskie (1) przyjmują się powoli, tem powolniej, że blizkość wielkiego miasta stwarza łatwość kredytu i rodzi wzajemną u ludu nieufność... A jednak liczba spółek rośnie, dając moralne przeświadczenie, że zdziałano wiele... ale nie wszystko.

Jest konieczność pewnej zmiany myśli, kierujących przy zakładaniu nowych czytelń T. S. L. Nie decyduje: „czytelnia się rozwinie, skupiając poważną liczbę członków“, ale „czytelnia na Wschodzie winna być ośrodkiem, ostoją polskości“, a więc ośrodki te tworzyć trzeba w pierwszym rzędzie w miejscowościach najbardziej, z powodu małej ilości Polaków, zagrożonych. Im przedewszystkiem należy się ochrona. Może nie być pociągającem dla Kół, że czytelnia zrzeszy tylko 30—40 jednostek, lecz przez zaniedbywanie tej zasady, tego obowiązku, traci naród bodaj czy nie milionowe jednostki...

W powiecie mamy miejsc na czytelń jeszcze 40, w tem 20 gmin o ludności polskiej 100 do 200 dusz (oznaczone w tablicy oświatowej dwoma krzyżykami) i 20 miejscowości, w których mieszka zwyż 200 Polaków (znaczone w tablicy oświatowej pojedynczym krzyżykiem).

Nie rozstrzyga: „przyjechali osadnicy mazurscy, więc założyć im szkołę lub szkółkę“. Ci dopiero w trzeciem pokoleniu zatracą gwarę, w szóstem może wkradną się do nich obce naleciałości. Nie przeczę, potrzebnem jest pielęgnowanie kultury, ale koniecznością najpilniejszą ratowanie, leczenie tych, co dziś już mrą... Dobrą jest rzeczą, że mamy szkołę w Konopnicy, szkółki w Dębinie i Pograniczu, lecz pożądaną — założenie w najbliższych dniach szkółek

początkowych i kursów zimowych dla analfabetów w Jastrzębkowie i Leśniowcach.

To potrzeby dnia...

Przyszłości niedalekiej zadaniem: tworzyć pararelki w gminach o mniejszości polskiej.

. . . .

A wszędzie czyścić z chwastów język ludu... a wszędzie budzić przekonanie i poczucie, że język polski to nie „pańska mowa... i nie „od święta"... *M. C.*

O potrzebie pielęgnowania pieśni narodowych.

Mowa składa się tylko w połowie ze słów i zdań, które podaje poeta, gdyż drugą połowę, jak słusznie wyraża się Tenner [1]), tworzy muzyka żywego słowa, która jest równorzędnym pierwiastkiem mowy. Jednak życie wewnętrzne, wzruszenia duszy ludzkiej, objawiają się nie tylko zapomocą mowy, ale także przez pieśni, bijące tętnem życia narodowego. Dlatego też pieśń narodową powinno się cenić wysoko, gdyż w niej odbija się charakter, dusza narodu. Wiemy, że każdy naród ma swoje pieśni, a pieśni te, stworzone wśród różnorodnych warunków życiowych i społecznych, charakteryzują każdą narodowość. Wsłuchajmy się n. p. w pieśni narodowe szwedzkie, angielskie, francuskie, włoskie, niemieckie — i porównajmy je z sobą. Tak, jak charaktery tych poszczególnych narodów różnią się między sobą, — tak i w ich pieśniach znajdziemy ogromne różnice. Każdy z wyż wymienionych narodów pielęgnuje swe pieśni i z dumą widzi w nich patryotyczny pierwiastek, łączący objawy uczuć i myśli wśród jednostek.

Jakże u nas są pieśni narodowe pielęgnowane? Niestety, brak większego zamiłowania, a co gorsze, zobojętnienie dla tych pieśni, jawnie spostrzegać się daje. Już w szkołach ludowych austryackiego systemu nauka śpiewu bardzo niedomaga i chłopiec w tym czteroletnim okresie nauki — wyniesie bardzo liche pojęcie o pieśniach narodowych, a prócz nieśmiertelnego hymnu Haydna, któryto hymn bywa niejako wtłaczany w młodą duszę dziecka, — ojczyste pieśni traktuje się pobieżnie. Dzisiejsza szkoła ludowa może się nawet pochlubić lojalnością w wyborze piosnek, których treść jest nieraz daleka od tego, co nazywamy ojczyste, a nawet sama melodya obca, bo często niemiecka [2]). Czyż mało mamy pieśni polskich kompozytorów, starszych i nowszych, abyśmy cudze za swoje przyjmowali i jako takiemi się popisywali? Trzeba dzieci przedewszystkiem zapoznać z pieśniami swojego narodu, a gdy czas

---

[1]) Juliusz Tenner: „Technika żywego słowa". Lwów 1906.

[2]) Pozwolę sobie przytoczyć „Pieśń myśliwską" („Hej, hej do piesni") i „Pieśń żeglarzy" („Choć burza huczy") Schuberta. Cieszą się one wielkiem wzięciem w szkołach ludowych, mimo ich niemieckiego charakteru. Na życzenie mogę służyć tuzinem innych.

będzie po temu, można pomyśleć o piosnce obcej. Tym sposobem wyrządza się krzywdę moralną temu najmłodszemu pokoleniu, które właśnie w tym okresie czteroletnim powinno sobie przyswoić wszystkie ważniejsze pieśni narodowe, gdyż później zabraknie mu okazyi. I tak: chłopiec po zapisaniu się do szkoły średniej, w której śpiew traktuje się, jako przedmiot nadobowiązkowy, — nie nauczy się wiele, zaś ten, który po ukończeniu szkoły ludowej idzie do rzemiosła, wyniesie również tylko takie pieśni, które go w szkole uczono. Poza tem, te pieśni ojczyste, które posłyszał, śpiewa zwyczajnie fałszywie i bez dalszego tekstu. Hasło unarodowienia szkół ma w sobie wielkiego zwolennika w pieśniach narodowych, które powinny stanowić integralną część wychowania narodowego i nadać ogólną cechę unarodowienia. Jest obecnie czas wielki a zarazem stosowny, aby rozwinąć odpowiednią działalność w tym kierunku. Gdy się w szkołach poziom nauki pieśni, a specyalnie ojczystych, podniesie, gdy młodemu pokoleniu w sercu jego zaszczepi się pieśnią miłość dla kraju ujarzmionego, wtedy tak zwani „Galicyanie", których nam urabia szkoła, będą prawdziwymi Polakami.

W tym kierunku powinny obecnie zacząć pracować szkoły, zakładane przez Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Prócz wpływu, jaki wywrzeć może pielęgnowanie pieśni na unarodowienie szkół, — posiada pieśń ojczysta doniosłe znaczenie w obchodach narodowych. Czyż może uroczystość narodowa obejść się bez pieśni? Pieśń czyni zazwyczaj na szersze masy słuchających wielkie wrażenie i jest podnietą szlachetniejszych zapałów i porywów. Grecy w czasie wojen wysyłali na pole walki śpiewaków, którzy pieśnią narodową rozgrzewali ziomków do walki; wojska polskie z pieśnią na ustach atakowały wroga, a pieśń, dodając im odwagi i męstwa, przyczyniała się do pokonania nieprzyjaciela.

Bardzo ważnym łącznikiem w pielęgnowaniu powyższych pieśni są pieśni narodowe, harmonizowane na chóry męskie. Tu jednak, niestety, także olbrzymie braki spostrzegać się dają. Harmonizacye niektórych z tych utworów przedstawiają wiele do życzenia, a większa część nie jest wcale harmonizowana [1]). Nasi wybitniejsi kompozytorowie współcześni — uważają chyba za rzecz zbędną zajmować się czemś podobnem, jak harmonizowanie pieśni narodowych. Zato tłómaczone pieśni włoskie lub niemieckie cieszą się względami na polu harmonizacyi...

Przy tej sposobności wspomnieć wypada o pieśniach ludowych, które w ostatnich czasach przyjęły się u nas i wchodzą często w program obchodów narodowych. Pieśni te, pięknie harmonizowane, szczególnie przez J. Galla, następnie St. Niewiadomskiego i P. Maszyńskiego, cieszą się ogólną sympatyą naszego narodu. Tu jednak nadmienić należy, że poezya, a względnie treść w tychże pieśniach nie zawsze posiada warunki piękna. Powie ktoś — wszak to oryginalne, a podkład innych słów zmieni charakter pieśni ludowej.

---

[1]) N. p. wielka ilość pieśni z r. 1831—1863.

Nie przeczę, że to może nastąpić, jednak nie w każdym wypadku, i tam, gdzie można zastąpić słowa poezyą głębszej treści o charakterze ludowym, tam powinien muzyk to uczynić. Wszak mamy obecnie tyle przepięknej poezyi nowszej o motywach ludowych, które czekają — nawet na oryginalne melodye naszych kompozytorów. Wszak pieśniarze ludowi obcych narodów posługują się nie tylko poezyą w gwarze ludowej i melodyą pierwotną, lecz także czerpią treść i poezyę od poetów, opierających się na motywach ludowych, tworzą z powodzeniem nowe pieśni w rodzaju ludowych.

Z powyższych wywodów widzimy, że zaniedbanie pieśni ojczystych w naszym kraju jest wielkie, tem samem pielęgnowanie tychże koniecznie potrzebne. W tym ostatnim wypadku otwiera się Towarzystwu Szkoły Ludowej szlachetne pole działania na tle czysto narodowem. Towarzystwo Szkoły Ludowej może wpłynąć na odrodzenie i rozbudzenie zamiłowania do pieśni ojczystej, tej drogiej nam spuścizny narodowej, a to:

a) przez staranie się o podniesienia poziomu nauki śpiewu w szkołach,

b) przez zakładanie d r u ż y n s p i e w a c k i c h w łonie Kół T. S. L.

Takie drużyny śpiewackie znajdą bez wątpienia wielką sympatyę u społeczeństwa polskiego. Dotychczas istnieją tylko drużyny śpiewackie w większych gniazdach sokolich, jednak te nie prosperują odpowiednio, a „Sokół“, jako Towarzystwo gimnastyczne, więcej troszczy się o ćwiczenie ciała, niż pieśni. Również Towarzystwa śpiewackie, istniejące w większych miastach (także we Lwowie i w Krakowie) nie wywiązują się odpowiednio ze swego zadania, gdyż apatya, połączona z brakiem poczucia moralnie na siebie włożonego obowiązku u większej części wpisanych członków, — odbiera kierownikom chóru możność systematycznego ćwiczenia i należytego wykonywania utworów. Jest to niestety głęboko zakorzeniony galicyjski zwyczaj, co świadczy o niezdawaniu sobie należytej sprawy z niespełniania szlachetnego obowiązku, „za który się nie płaci“.

Porównując n. p. niemieckie Towarzystwa śpiewackie z naszemi, mimowoli zazdrości się Niemcom, którzy systematyczną pracą nad pieśniami narodowemi dochodzą do pięknych rezultatów. Z jaką dumą, zadowoleniem i punktualnością spieszy Niemiec na 2-godzinną próbę śpiewu! [1])

Zwróciwszy uwagę na trudne warunki, w jakich nasze Towarzystwa śpiewackie wegetują, zdawaćby się mogło, że i zakładanie drużyn śpiewackich w łonie Kół T. S. L. nie cieszyłoby się też większym rozwojem. Byłoby to pesymistycznem mniemaniem tych, którzy zwykle są apatycznie do podobnych działań usposobieni. Już samo rokroczne urządzanie obchodów narodowych przez miejscowe Koła T. S. L. wskazuje na wielką potrzebę zakładania takich

---

[1]) W Niemczech większe Towarzystwa śpiewackie odbywają próby śpiewu 2 razy tygodniowo, po 2 godziny z rzędu.

drużyn. W pomniejszych miejscowościach, gdzieby się okazał brak chętnych lub brak materyałów głosowych, możnaby taką drużynę ograniczyć do liczby podwójnego kwartetu. Byłoby to zresztą rzeczą Kół miejscowych, — moralnie zobowiązać członków drużyny, aby próby mogły się odbywać systematycznie i punktualnie, gdyż tylko w tym wypadku możnaby liczyć na lepsze rezultaty. Doświadczenie poucza, że gdy chętni członkowie zęśpiewają się jako tako i mają obszerniejszy repertuar pieśni, — nabierają większego zamiłowania i animuszu do śpiewu, a każda „godzinka próby“ staje się przyjemnym odpoczynkiem nerwów i wytchnieniem po pracy.

Aby rozwój takiej drużyny śpiewackiej był zapewniony, należy jej dać pewne punkty wytyczne, a zarazem wewnętrzną autonomię, nie krępującą drużyny w jej pracy. Celem takiej drużyny będzie systematyczne uprawianie i pielęgnowanie pieśni narodowych, z uwzględnieniem ojczystych pieśni ludowych. Będzie to więc wielki krok, uczyniony naprzód dla dobra sprawy narodowej. — Z czasem mógłby powstać Związek kierowników drużyn z poszczególnych Kół T. S. L. Związek taki miałby na celu przez wspólne porozumienie się i zjazdy przyczyniać się do rozwoju drużyn. Również dałyby się z czasem urządzać (co kilka lat) zjazdy drużyn śpiewackich, naprzemian we Lwowie i w Krakowie lub też w większych miastach prowincyonalnych. Zjazdy takie, na których możnaby urządzać konkursowe popisy poszczególnych drużyn (z przyznawaniem nagród), jako też wykonywać masowo pieśni ojczyste, ćwiczone przedtem za wspólnem porozumieniem się dyrygentów, — byłyby ogromną zachętą dla śpiewaków, a bodźcem do wytrwałej pracy dla kierowników drużyn. Niemniej miałyby one doniosłe znaczenie w rozwoju idei narodowej.

W Kołomyi, w sierpniu 1906 r. *P. Moss.*

Szkolnictwo na Śląsku austryackim.

Szkoła pruska i rosyjska, zorganizowana przez rządy zaborcze na ziemiach polskich, zdobyła sobie nie tylko u nas, ale w całym świecie cywilizowanym zasłużony rozgłos instytucyi, urągającej najelementarniejszym zasadom racyonalnej pedagogiki. Mniej natomiast rozpowszechniona jest sława szkoły na Śląsku austryackim, chociaż szkoła śląska niemniej od swej siostrzycy pruskiej i rosyjskiej zasługuje na to, aby w historyi szkolnictwa stanąć w równym rzędzie obok zakładów, służących do ogłupiania umysłów, zniepprawiania dusz i wypaczania charakterów.

Powody nieznajomości właściwego celu i zadania szkoły śląskiej w szerszych warstwach naszego narodu są rozmaite. Główną winę ponosi niezawodnie samo społeczeństwo polskie na Śląsku, które niedosyć jeszcze uświadomione pod względem narodowym, nie zdaje sobie jasno sprawy z istoty szkoły śląskiej, a nie umie-

jąc ocenić krytycznie śląskiego systemu szkolnego, nie zdobyło się dotąd na solidarny protest przeciwko bezrobociom i barbarzyństwom śląskich władz szkolnych. — Oprócz tego Niemcy śląscy, nie śmiejąc w Austryi, państwie bądź co bądź konstytucyjnem, gwałcić wszelkich praw konstytucyjnych tak bezceremonialnie i bezwstydnie, jak się to dzieje w Prusiech, nadali szkolnictwu śląskiemu tyle cech z pedagogii nibyto nowoczesnej, iż trzeba samemu przejść przez ten wyrafinowany aparat szkolny, odczuć na sobie cały jego wpływ demoralizujący, aby pod grubym pokostem europejskości dopatrzeć się ducha brutalnej dziczy zaborczej. — Wreszcie Rada Szkolna Krajowa na Śląsku układa swoje sprawozdania roczne o stanie szkolnictwa tak nieudolnie, czy też tak sprytnie, że trudno wyrobić sobie na podstawie dat urzędowych dokładne wyobrażenie o całokształcie stosunków szkolnych w kraju. Sprawozdania śląskie nie uwzględniają np. tego drobnego szczegółu, iż na Śląsku mieszkają trzy odrębne szczepy narodowe z różnemi potrzebami kulturalnemi i że wskutek tego należy prowadzić odrębną statystykę szkolnictwa każdej z istniejących w kraju narodowości. Z powodu sumarycznego traktowania całego szkolnictwa bez uwzględnienia różnic narodowościowych, w sprawozdaniach wyrównywają się krzywdy i niesprawiedliwości, zacierają się cechy germanizacyjne systemu, a przez umiejętne uwydatnianie cech jedynie dodatnich, szkolnictwo śląskie występuje w świetle, nie odpowiadającem rzeczywistości.

Przystępując po tych wstępnych uwagach do przedstawienia stanu szkolnictwa na Śląsku austryackim, bierzemy pod uwagę przedewszystkiem stan naszego szkolnictwa polskiego. Z powodu wymienionych braków i niedopowiedzeń sprawozdań urzędowych, skreślimy najprzód w ogólnych zarysach genezę dzisiejszego systemu szkolnego, a potem dopiero będziemy się starali, na podstawie ostatniego sprawozdania śląskiej władzy szkolnej krajowej za rok szkolny 1904/5, podać łaskawemu czytelnikowi obraz naszego szkolnictwa polskiego na Śląsku w oświetleniu krytycznem. Większą część rozprawy poświęcamy, oczywista, szkole ludowej, gdyż ona stanowi podstawę naturalną, o którą opiera się całe szkolnictwo średnie.

Według ostatniego spisu ludności (krzywdzącego Polaków na korzyść Niemców i Czechów) mieszka na Śląsku austryackim 296.500 (44·7%) Niemców, 220.400 (33.2%) Polaków, i 146.300 (22·1%) Czechów. Niemcy nie stanowią zatem na całym Śląsku nawet połowy ludności. Śląsk austryacki rozpada się jednak na dwie części, różniące się zasadniczo od siebie pod względem narodowościowym: na Śląsk Górny czyli Opawskie, ze stolicą kraju, i na Śląsk Dolny czyli Cieszyńskie. W Opawskiem większość liczebną posiadają Niemcy: na 60.700 (20.1%) Czechów i 1.600 (0·5%) Polaków, jest 240.300 (79·4%) Niemców; w Cieszyńskiem za to przewaga liczebna jest po stronie Polaków, liczących na 85.600 (23.7%) Czechów i 56.200 (15.6%) Niemców 218.800 (60·7%) mieszkańców.

Mimo stanowczej przewagi liczebnej żywiołu polskiego i czes-

kiego na Śląsku. Niemcy, posiadający wszystkie zasoby czynników intelektualnych i materyalnych w swoim ręku, umieli opanować, przy pomocy centralistycznych prądów niemieckich w Wiedniu, liczniejszą, ale kulturalnie i ekonomicznie słabszą ludność polską i czeską. Stworzywszy sobie sztuczny „stan posiadania“, postanowili bronić go i rozszerzać nawet wtedy, gdy konstytucya austryacka zagwarantowała wszystkim szczepom i narodom w państwie równouprawnienie w szkole, urzędzie i życiu publicznem. Mając do czynienia z ludem, nie umiejącym bronić praw konstytucyjnych, nierozumiejącym nawet często korzyści nowych praw, Niemcy postanowili lud polski i czeski utrzymać i nadal na stopniu nieświadomości politycznej; równocześnie starali się masy ciemne zrobić podłożem swej kultury niemieckiej, rozsadowić się na organiźmie obcym, jak pasożyt, wyssać z niego wszystkie siły żywotne, a resztę pozostawić wewnętrznemu rozkładowi.

Najpodatniejszem narzędziem do takiej pracy „kulturalnej“ wydawała się szkoła. Szkoła, zastosowana do niemieckiego stanu posiadania, mogła niepostrzeżenie, zwolna, byle systematycznie, osłabiać budzące się zaledwie w ludzie polskim i czeskim poczucie odrębności narodowej; szkoła niemiecka mogła najskuteczniej wszczepiać w serca młodzieży polskiej i czeskiej poczucie wyższości kultury niemieckiej, a równocześnie wzbudzać w niej uczucie wstydu i pogardy do kultury rodzimej; szkoła niemiecka mogła wyrabiać w młodzieży polskiej i czeskiej ducha niewolniczej uległości wobec narodu „panów, dobroczyńców, kulturtregerów i geniuszów“; szkoła niemcząca, germanizacyjna mogła wreszcie usunąć potrzebę używania narzecza śląskiego, przezwanego pogardliwie „Wasserpolnisch“, a rozpowszechnić na Śląsku znajomość języka „światowego“ i przysposobić potulny ludek śląski do przyjmowania urzędników, umiejących tylko po niemiecku.

Niemcy śląscy, upatrując w szkolnictwie główną podstawę swej hegemonii w kraju, zabrali się do organizowania szkolnictwa z właściwą sobie systematycznością. Dbali przedewszystkiem o szkoły w miastach, których byli samowładnymi panami i w okolicach niemieckich; w częściach polskich kraju organizowali szkoły niemiecko-polskie, w miejscowościach czeskich szkoły niemiecko-czeskie. Szkoły niemiecko-polskie i niemiecko-czeskie miały szerzyć wśród ludności niemieckiej znajomość języka niemieckiego i przygotowywać zdolniejszą młodzież polską i czeską, do niemieckich szkół średnich. Lud polski, oderwany od wieków od pnia macierzystego, wystawiony na wpływy kultury czeskiej i niemieckiej, uważał się za „Ślązaków“, nie bronił praw swego języka ojczystego, na którego wartości się nie znał, i przykładał się sam do zakładania szkół, przeznaczonych na wynaradawianie jego dzieci. Lud czeski, pozostający w ściślejszych stosunkach z całym narodem swoim, bardziej dlatego uświadomiony pod względem narodowym i solidarniejszy, nie zadowalał się szkołami niemiecko-czeskiemi, lecz organizował swoje szkoły czeskie bez nauki języka niemieckiego. W roku 1868,

a więc przed ogłoszeniem ustawy szkolnej państwowej w Austryi, stan szkolnictwa śląskiego był następujący: z pomiędzy 438 szkół ludowych było niemieckich 219 (50%), niemiecko-polskich 117 (26·7%), niemiecko-czeskich 62 (14·2%), czeskich 40 (9·1%); polskich nie było żadnych. Wszystkie szkoły średnie (3 gimnazya i 1 szkoła realna), preparandy nauczycielskie i fachowe zakłady wychowawczo-naukowe były również niemieckie. Szkolnictwo śląskie z r. 1868 odpowiadało zatem w zupełności politycznym interesom Niemców śląskich w kraju.

Temu, wyznaczonemu przez Niemców stanowi rzeczy, zagrażać zaczęła od r. 1869 poważnem niebezpieczeństwem wydana dnia 14 maja 1869 ustawa szkolna państwowa. Ustawa szkolna państwowa ustanawiała bowiem zgodnie z artykułem XIX. Ustaw zasadniczych konstytucyi w całej Austryi szkołę ludową z j e d n y m językiem wykładowym, przez który mógł być rozumiany tylko język o j c z y s t y dzieci. Publiczne zakłady naukowe w krajach, zamieszkanych przez więcej narodowości, miały być odtąd urządzone, „aby każda narodowość bez przymusu do uczenia się drugiego języka krajowego uzyskała środki do wykształcenia się w swoim języku“. Drugi język krajowy mógł być wprawdzie przedmiotem nauki, ale na wyraźne życzenie gminy szkolnej i za zezwoleniem Rady Szkolnej Krajowej. Jeżeli zachodziły jakie wątpliwości co do języka wykładowego, wtedy ustawa szkolna prawo rozstrzygania przyznawała Radzie Szkolnej Krajowej, lecz po wysłuchaniu życzeń gminy szkolnej i w ramach ustawowych.

Postanowienia te nowej ustawy szkolnej państwowej godziły ostrzem swojem w dotychczasowy ustrój szkolnictwa śląskiego. Cała bowiem budowa szkolnictwa niemieckiego polegała na szkole ludowej niemiecko-polskiej i niemiecko-czeskiej, mającej podtrzymywać dostarczaniem materyału językowo przygotowawanego niemieckie szkoły wydziałowe i średnie w okolicach z ludnością polską lub czeską i tym sposobem zakwestyonować racyę bytu odrębnego szkolnictwa polskiego i czeskiego. Nowa ustawa szkolna łącznie z artykułem XIX. Ustaw zasadniczych, gwarantowała ludności polskiej i czeskiej prawo kształcenia swej młodzieży w języku ojczystym i dawała możność zorganizowania szkół ludowych polskich i czeskich, co musiało konsekwentnie pociągnąć za sobą powstanie polskich i czeskich szkół średnich na Śląsku. Takie przeobrażenie szkolnictwa śląskiego podkopywałoby z biegiem czasu „stan posiadania niemiecki“, wyzwalając ludność liczniejszą z powijaków kultury niemieckiej i przysposabiając ją do walki o prawa polityczne w kraju.

Że takie niebezpieczeństwo Niemcom śląskim w istocie groziło, mimo budzącego się dopiero wśród ludu polskiego uświadomienia narodowego, dowodzi Sprawozdanie urzędowe o szkolnictwie śląskiem z roku szk. 1870/1. Prawie wszystkie szkoły niemiecko-polskie zamieniły się na polskie, wskutek czego ilość szkół mieszanych znacznie się zmniejszyła. Języka niemieckiego uczono jeszcze prawie

we wszystkich szkołach polskich i czeskich, ale już wówczas istniało 35 szkół bez nauki języka niemieckiego. W roku szk. 1870/1 było tedy 416 szkół ludowych, a mianowicie: niemieckich 193 (46·4%), polskich 112 (26·9%), czeskich 84 (20·2%), mieszanych 27 (6·5%). Gdyby szkolnictwo z r. 1870/1 było się rozwijało w tym samym kierunku w latach następnych, mielibyśmy dzisiaj prawdopodobnie tyle szkół polskich, ile nam się prawnie należy. Ale szkoły średnie pozostały także po wejściu w życie ustawy szkolnej państwowej niemieckie. Tylko w seminaryach nauczycielskich zaprowadzono ze względu na konieczną potrzebę nauczycieli polskich i czeskich, względnie obowiązkową naukę języka polskiego i czeskiego (dla Polaków i Czechów). Urządzenie seminaryów nauczycielskich było pod względem językowym obliczone na przyrost stały szkół niemieckich, a na stopniowy zanik szkół polskich. W seminaryach kształciło się na 187 uczniów 119 (63·6%) Niemców, 38 (20·3%) Czechów i 30 (16·1%) Polaków. To też w następnych latach brak nauczycieli polskich odczuwały nawet niemieckie władze szkolne, ubolewając obłudnie na powolny rozwój szkolnictwa w gminach polskich dla braku nauczycieli, chociaż w ich władzy było brakowi odrazu zaradzić stosowną zmianą organizacyi seminaryum cieszyńskiego.

Mimo nizkiego stanu szkolnictwa polskiego śląska Rada szkolna krajowa nie myślała o jego rozwoju, ale o sprawie językowej (Sprachenfrage), którą w sprawozdaniu z r. 1872 uważa za najważniejszą przeszkodę w rozwoju szkolnictwa, przedewszystkiem w księstwie Cieszyńskiem. Jest to klasyczne świadectwo istnie pruskiego faryzeuszowstwa ówczesnej Rady Szkolnej Krajowej. Najwyższa władza szkolna w kraju uważa zaprowadzenie języka ojczystego w szkole ludowej za przeszkodę w rozwoju szkolnictwa w państwie, gwarantującem każdemu szczepowi nienaruszalne prawo pielęgnowania swej narodowości i swego języka. Wychodząc z tego arcypedagogicznego założenia, że ojczysty język wykładowy tamuje rozwój szkolnictwa, Rada Szkolna Krajowa wydała d. 16 stycznia r. 1873 rozporządzenie p. t. „Postanowienia co do traktowania nauki języka niemieckiego w niemieckich (polskich i czeskich) szkołach ludowych na Śląsku“. „Postanowienia“, rozwiązujące sprawę językową na Śląsku, uzyskały zatwierdzenie ministeryalne i stały się powodem potwornych dziś stosunków szkolnych na Śląsku; dlatego należy je tutaj krytycznie rozpatrzeć.

Autor „Postanowień“, nie troszcząc się ani o konstytucyę, ani o ustawy szkolne państwowe, ani wreszcie o zasady pedagogiczne, stanął na stanowisku bezwzględnego, ale w swych zamiarach ostrożnego pedagoga-Prusaka. Stanowisko to można skreślić mniej więcej w następujący sposób:

„Nam Niemcom należą się niepodzielnie rządy nad całem Śląskiem i nad całą jego ludnością. Lud polski i czeski nie tworzy na Śląsku żadnego odrębnego szczepu narodowego; jest to lud bez narodowości, używający jeszcze z powodu nizkiej kultury zepsutego

narzecza śląskiego. Są wprawdzie na Śląsku jednostki szowinistyczne pod względem narodowym, którym zachciewa się odrębnej narodowości i odrębnych praw politycznych. Ale ciemny lud nie rozumie ich haseł narodowych; jedyną troską jego to — chleb codzienny. Do zdobycia sobie kawałka chleba, do zajęcia jakiegobądźkolwiek stanowiska na Śląsku austryackim pod rządami niemieckiemi konieczna jest znajomość języka niemieckiego. Chłop śląski, umiejący po niemiecku, wstydzić się będzie swego barbarzyńskiego i bezwartościowego narzecza rodzinnego, stanie się podatnem narzędziem politycznem w naszych rękach i podstawą rządów niemieckich na Śląsku. Dlatego ludowi śląskiemu pochodzenia polskiego nie należy dawać odrębnego szkolnictwa polskiego, ale trzeba mu dać przedewszystkiem szkołę ludową, któraby go wyuczyła języka niemieckiego. Nauczycielami powinni być Niemcy albo też renegaci, uwielbiający nadewszystko kulturę naszą i język niemiecki. Po polsku umieć powinni tylko tyle, żeby się mogli porozumiewać z dziećmi, nie umiejącemi jeszcze po niemiecku. Wychowana przez naszych nauczycieli młodzież polska korzystać może po ukończeniu szkoły ludowej z niemieckich szkół wydziałowych średnich, a zniemczywszy się doszczętnie, sama nam będzie pomagała w dalszej pracy kulturalnej i wzmocni nasze szeregi w tych częściach Śląska, w których stanowi mniejszość liczebną ludności tubylczej. Z biegiem czasu cały Śląsk zamieni się w krainę czysto niemiecką".

Rozumowanie to wydawać się może dzisiaj zbyt naiwnem, ale nie należy zapominać o tem, iż działo się to w latach, kiedy ruch narodowy nie dochodził do szerokich warstw ludu, kiedy Polaków uświadomionych była zaledwie garstka. Zresztą Niemcy śląscy nie należą do polityków przewidujących, nie grzeszą bystrością rozumu politycznego; są oni do dzisiaj zaślepionymi wielbicielami liberalnego Józefinizmu i nie chcą uwierzyć w możliwość odrodzenia narodowego ludu polskiego na Śląsku. Niemcy śląscy umieją tylko sprytnie wyzyskiwać głupotę chwilową mas nieoświeconych, nadużywać brutalnie swych wpływów politycznych, swej przewagi ekonomicznej, a gdy te środki zawodzą, organizują gawiedź uliczną i krzykami ulicznymi starają się zagłuszyć racyę przeciwnika politycznego.

W mózgownicy Niemca, dyszącego chęcią jaknajprędszego wynarodowienia ludu polskiego i czeskiego na Śląsku, nieposiadającego najmniejszego szacunku dla praw konstytucyjnych i postulatów uczciwej pedagogii, ale znającego dobrze nieuświadomienie i głupotę ludu prostego, wylęgły się „Postanowienia".

„Postanowienia" są sobie niby prostym planem nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych polskich i czeskich. Zawierają więc wskazówki metodyczne dla nauczyciela języka niemieckiego, nakreślają tok nauki na poszczególnych stopnich i tak są umieszczone w śląskich planach normalnych, iż przy powierzchownem czytaniu planów normalnych można je łatwo przeoczyć. A może śląska Rada Szkolna Krajowa nie miała odwagi wystawiać swego elaboratu na światło dzienne!

Bo też „Postanowienia", obok zasad zupełnie rzeczowych, zawierają w sobie tyle niedorzeczności pedagogicznych, tyle niejasności i niedopowiedzeń, tyle wreszcie hakatyzmu, iż nie wiemy, czyby się znalazł wychowawca, któryby umiał „Postanowienia" pogodzić z temi zasadami pedagogiki i dydaktyki, które każdy kandydat nauczycielski wynieść musi z seminaryum. Ale w gruncie rzeczy niema się czemu dziwić. Zadanie, jakie „Postanowienia" miały spełnić, było samo w sobie tak potworne, że rozwiązać się dało tylko zapomocą potworności. Zadanie „Postanowień" polega bowiem na tem, jakby zapomocą planu nauki języka niemieckiego uniemożliwić powstanie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim, a stworzyć typ szkoły, którąby z jednej strony przeznaczona była dla ludności polskiej, a z drugiej służyła bezwzględnie interesom panujących w kraju Niemców. Rozwiązanie tego zadania udało się autorowi conajmniej w teoryi.

Typ szkoły ludowej, urządzonej według „Postanowień" dla ludności polskiej i czeskiej na Śląsku, tak się przedstawia: w pierwszym roku nauki dzieci polskie muszą naturalnie posługiwać się w szkole językiem ojczystym, gdyż po niemiecku nic nie rozumieją. Nauczyciel jednak nie przykłada zbyt wielkiej wagi do wyuczenia języka polskiego, lecz korzysta z każdej sposobności, aby wyuczyć dzieci polskie języka niemieckiego. W tym celu już na stopniu najniższym w nauce poglądu o rzeczach zaznajamia dzieci z nazwami niemieckiemi, na lekcyi rachunków z liczebnikami. W drugim roku szkolnym przeprowadza z dziećmi rozmówki niemieckie o rzeczach i każe im wszystkie działania rachunkowe wykonywać po polsku i po niemiecku. W trzecim i czwartym roku szkolnym rozmawia już po niemiecku na lekcyach przyrodniczych, czyta i omawia ustępy z czytanki niemieckiej. Na dalszych stopniach nauki wprowadza język niemiecki do wszystkich przedmiotów szkolnych tak, iż na najwyższym stopniu nauki w szkołach jednoklasowych a w wyższych klasach szkół więcejklasowych nauka odbywa się wyłącznie w języku niemieckim. Tym sposobem język niemiecki usuwa stopniowo, ale konsekwentnie język ojczysty dzieci; pytanie zaś, czy na stopniu wyższym uczyć wogóle jeszcze języka polskiego, może sobie nauczyciel śląski według własnego „widzimisię" rozwiązać. „Postanowienia" przypisują jednak takiemu nauczycielowi najwięcej zdolności pedagogiczno-metodycznych, który zdoła się jak najprędzej uporać z językiem ojczystym dzieci, język ten wyrugować ze szkoły polskiej, a na jego miejsce wprowadzić język dla dziecka polskiego zupełnie obcy, niemiecki.

Na podstawie „Postanowień" szkoła ludowa n. p. pięcioklasowa dla ludności polskiej jest tak urządzona, że język ojczysty dzieci jest wykładowym tylko w klasie pierwszej. W klasie drugiej i trzeciej wykłada się po polsku i po niemiecku, w klasie zaś czwartej i piątej cała nauka odbywa się wyłącznie w języku niemieckim. Tak zorganizowana szkoła uchodzi w oczach inspektorów śląskich za wzorową pod względem pedagogicznym, cieszy się

szczególną, opieką władz szkolnych; nauczyciele zaś takiej szkoły Niemcy lub renegaci, otrzymują listy pochwalne i gratyfikacye w formie wyjątkowego awansu za okazaną w zawodzie dzielność i gorliwość. Nauczyciel-Polak, nie umiejący pogodzić ducha „Postanowień“ z ustawą szkolną, państwową, z konstytucyą i z godnością prawdziwego wychowawcy, nazywa się na Śląsku w języku urzędowym podżegaczem, zakłócającym spokój narodowościowy w kraju i idealną zgodę pomiędzy Niemcami a Polakami, narażany na różne szykany inspektorów okręgowych i na straty materyalne.

W oczach myślącego nauczyciela-wychowawcy już same „Postanowienia“ stanowią dosadną krytykę stworzonej przez nie szkoły śląskiej; laik zato, nieobeznany z zasadami pedagogicznemi i istotą szkoły ludowej, może uledz złudzeniu, że szkoła śląska jest zakładem bardzo praktycznie urządzonym, ponieważ uwzględnia język ojczysty dzieci, a uczy przytem praktycznie języka niemieckiego, którego znajomość na Śląsku Polakom przynosi jedynie korzyść w walce z Niemcami. Złudzenie podobne rozpanoszyło się na Śląsku i takie poczyniło spustoszenia w umyśle i duszy chłopa i mieszczanina polskiego, iż bardzo trudno dzisiaj przekonać gminy szkolne o szkodliwości szkoły śląskiej

Tymczasem szkoła śląska jest niebezpiecznem narzędziem politycznem w ręku Niemców dla naszego bytu narodowego na Śląsku austryackim. Tu po prostu pod pokrywką planu nauki języka niemieckiego, narzuconego bezprawnie szkole polskiej, został zmieniony cel szkoły ludowej dla ludności polskiej. Szkoła śląska to nie jest zakład wychowawczy. Tu nie chodzi o wszechstronne i harmonijne kształcenie władz fizycznych i umysłowych dziecka polskiego, o uszlachetnianie jego uczuć i potęgowanie woli, o kształtowanie charakteru moralno-religijnego; szkoła śląska podobna do kuźni: bierze się duszę polską w rodzimym stanie, stapia się ją z pierwiastkami kultury niemieckiej i, pod pozorem praktycznej nauki języka niemieckiego, nadaje się jej kształt niemiecki, pozbawiając ją wszystkich cech rodzimych. (D. c. n.)

Uniwersytet ludowy w Warszawie.

Rozpoczęła istnienie legalne wielkiej doniosłości instytucya — uniwersytet ludowy wWarszawie. W październiku zaczną się w nim wykłady, obecnie zaś już przyjmowane są zapisy kandydatów. Poniżej podajemy szereg informacyi o tej nowej placówce oświatowej, utworzonej, jako osobne Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.

Uniwersytet Ludowy Polskiej Macierzy Szkolnej jest instytucyą, mającą na celu: podniesienie oświaty i poziomu kulturalnego warstw robotniczych i rzemieślniczych polskich, bez różnicy płci i wyznania; pogłębienie wykształcenia zawodowego tych warstw; dostarczenie im godziwej i pouczającej rozrywki Do celów tych

uniwersytet dąży przy pomocy: wykładów systematycznych ogólnokształcących, popularnych odczytów publicznych dla szerokich warstw ludowych, wykładów i odczytów specyalnych przy szkołach fabrycznych, wydawnictwa odczytów, dziełek popularnych i podręczników dla słuchaczów; udostępniania słuchaczom zwiedzanie muzeów, wystaw, fabryk, instytucyi publicznych itp.; organizowania z pośród słuchaczów kół teatralnych, chórów, orkiestr itp.; urządzania zbiorowych wycieczek po kraju.

W programie działalności uniwersytetu zastrzeżone jest, że ma on wyłącznie zajmować się oświatą w duchu narodowym, nie służy interesom żadnego stronnictwa politycznego i nie może być terenem sporów politycznych ani agitacyi partyjnej. Osoby, czuwające nad biegiem normalnym prac uniwersytetu, obowiązane są do najściślejszego przestrzegania, aby uczelnia służyła tylko sprawom oświaty; nauczyciele i uczniowie, którzyby na grunt uniwersytetu przenieść chcieli agitacyę i walkę partyjną, będą niezwłocznie usuwani.

Uniwersytet postawił sobie za zasadę dawanie swoim uczniom wyłożonej systematycznie, zaokrąglonej w sobie sumy wiadomości z pewnej dziedziny wiedzy. Na naukę każdego przedmiotu poświęcone będzie 10 wykładów, ilość, która umożliwia już pracę systematyczną.

W półroczu pierwszem (od 1 października do 15 grudnia) wykładane będą przedmioty następujące:

1. język polski;
2. literatura polska;
3. geografia Polski, połączona z geografią powszechną;
4. historya Polski w połączeniu z historyą powszechną;
5. historya Kościoła;
6. arytmetyka, geometrya, algebra;
7. fizyka, chemia życia codziennego, anatomia i fizyologia człowieka;
8. hygiena i ratownictwo;
9. nauka o elektryczności;
10. nauka o społeczeństwie i zasady gospodarki narodowej;
11. prawoznawstwo krajowe ze szczególnem uwzględnieniem prawa fabrycznego;
12. mechanika doświadczalna;
13. geografia handlowa;
14. rachunkowość i korespondencya handlowa;
15. rysunki odręczne i wymiarowe.

Wykaz wykładów w półroczu drugiem (od 15 stycznia do 15 maja) ogłoszony jeszcze nie został.

Wykłady odbywać się będą w odstępach mniej lub więcej tygodniowych, w dni powszednie pomiędzy godziną 7 a 10 wieczorem, w niedziele pomiędzy godziną 1 a 5 po południu.

Słuchaczami uniwersytetu mogą być zarówno kobiety, jak i mężczyźni, którzy ukończyli lat 16. Analfabeci, dla których istnieją kursy osobne, nie są przyjmowani. Każdy nowo-wstępujący

słuchacz egzaminowany jest ze znajomości języka polskiego, oraz z arytmetyki, o ile zapisuje się na wykłady matematyczne. Opłata za naukę wynosi po 10 groszy za wykład. Od tej tak niskiej taksy czynione będą jeszcze ustępstwa dla niezamożnych, ubodzy zaś mogą być zupełnie od opłaty uwalniani. Zapisywać się można najwyżej na trzy przedmioty.

Kurs danego przedmiotu nie jest jednakowy dla wszystkich słuchaczów: słuchacze dzieleni są na grupy, stosownie do stopnia wykształcenia i wykłady w każdej grupie prowadzone są z uwzględnieniem poziomu wykształcenia słuchaczów.

Działalność Uniwersytetu Ludowego obejmuje dotąd tylko Warszawę; wkrótce jednak, wydziały jego powstaną conajmniej we wszystkich większych miastach kraju naszego. Potrzeba takiej instytucyi zbyt jest wymowna, aby z chwilą, gdy możliwe stało się jej utworzenie, nie zakrzątnięto się wszędzie koło tej sprawy. Warunki, w których żyliśmy od tak dawna, opłakany stan szkolnictwa, systematyczne i bezwzględne prześladowanie wszelkiej pracy na polu oświaty, zostawiły w społeczeństwie naszym ślady głębokie. Nie mówiąc już o wielkiej liczbie niepiśmiennych, przyznać musimy, że i wśród tych, którzy nabrali umiejętności czytania i pisania (nieraz z wielkim trudem i nawet niebezpieczeństwem), panuje przeważnie głęboka ciemnota. Niepoprawna i pełna błędów mowa i pismo, gruba nieznajomość kraju własnego i dziejów ojczystych, brak zrozumienia najprostszych zjawisk życia gospodarczego i społecznego, dający żyzne pole dla doktryn najfantastyczniejszych, nieświadomość zasad hygieny i t. d. są zjawiskiem powszednim nawet wśród mających pretensyę do inteligencyi.

Uniwersytet ludowy daje najszerszym masom, przez system dawniejszy odsuwanym od oświaty, możność uzupełnienia tych tak licznych braków w wykształceniu. Uczęszczający na wykłady uniwersytetu w ciągu lat kilku, choćby tylko po godzinie w tydzień, zdobyć może niewielkim nakładem pracy i kosztów wcale poważny zasób wykształcenia ogólnego. A przytem uniwersytet ludowy, obracając wolny czas słuchaczów swoich na naukę, odciągnie niejednego od szkodliwych i niemoralnych rozrywek, w których grosz i zdrowie topił.

Na zamożniejszych zaś i oświeceńszych warstwach naszego społeczeństwa leży obowiązek udzielenia poparcia i pomocy uniwersytetowi. Nie prędko zapewne uniwersytet do własnych gmachów dojdzie; tymczasem prowadzić musi wykłady swoje w lokalach szkół, instytucyi i mieszkaniach prywatnych. Każdy więc, ofiarujący odpowiedni lokal na wykłady, przychodzi z rzetelną pomocą instytucyi. Uniwersytet opłaca swoich nauczycieli, skala wynagrodzenia tego z konieczności jest dosyć skromna, wszyscy przeto ludzie z odpowiedniemi kwalifikacyami powinni czuć się w obowiązku zaofiarowania części czasu swego na pracę nauczycielską w uniwersytecie. Również pracy i środków materyalnych wymagają pomoce naukowe, wydawnictwa i t. p.

Instytucya takiej dla narodu naszego doniosłości, jak uniwersytet ludowy, powinna rozwinąć się bardzo szybko i jak najszersze zakreślić dla swej działalności Koło — i jest obowiązkiem społeczeństwa do tego rękę przyłożyć. *J. P.*

TEMATY DO POGADANEK.

Opusty od podatku gruntowego z powodu szkód elementarnych.

Uwagi wstępne. Ludność nasza, przeciążona podatkami, upada pod ich ciężarem nieraz nie z tego powodu, że są za wielkie, lecz raczej z powodu braku świadomości jakiejkolwiek o ulgach podatkowych. Dziś wprawdzie już nieco się zmieniło. Wydziały: Krajowy i powiatowe, nadto odnośne władze, zaznajomiły ludność o jej przywilejach, z których dotąd nie korzystała. Jednak tak w tej, jak i w każdej podobnej sprawie najwięcej pomódz mogą tu odczyty delegatów Kół, którzy, zaznajomieni z treścią pogadanki, mogą w obecnym czasie panujących klęsk nieść wyjaśnienie i pomoc ludności. Również nadmienić trzeba, że jakkolwiek ludność ogólnie wie dzisiaj o ulgach od podatku gruntowego, to jednak wiele jeszcze ponosi uszczerbku z powodu niedokładnej znajomości ustawy z dnia 12 lipca 1896, traktującej właśnie o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu zniszczenia plonów wskutek klęsk, elementarnych.

Klęski żywiołowe. (Ich podział i znaczenie). Ustawa rozróżnia dwa rodzaje klęsk elementarnych: zwyczajne i nadzwyczajne. Do zwyczajnych należą: grad, ogień, woda, powalenie się zboża i myszy: do nadzwyczajnych: mróz, robaki, owady i zarazy zbożowe. Różnica między tymi dwoma rodzajami: 1) przy zwyczajnych następuje odpis dopiero wtedy, gdy przy parceli mniejszej niż 2 hekt., przynajmniej czwarta część tejże została zniszczoną, zaś przy parceli ponad 2 hekt., plon zostanie zniszczony przynajmniej na połowie hekt., 2) przy nadzwyczajnych zaś musi uledz zniszczeniu w takiej wysokości, by uszkodzony czysty dochód katastralny przewyższał $^1/_4$ część całego dochodu katastralnego danego właściciela w pewnej miejscowości. Jest nader ważnem pouczanie rolników o różnorakich rodzajach klęsk, które sprowadzają odpis podatku; dziś bowiem znane są przeważnie włościanom tylko takie klęski, jak grad, woda, a ponadto mało gdzie nawet wiedzą, że i przy innych wydarzeniach żywiołowych mogą zyskać uwolnienie. Wyjątkowo może być przyzwolony opust także od pól nieuprawionych i na dłuższy przeciąg czasu, niż na jeden rok. Ma to miejsce wtedy, jeżeli grunt wprawdzie nieuprawiony, lecz według prawideł miejscowej gospodarki do uprawy przeznaczony, stanie się wskutek klęski elementarnej niezdolnym do przynoszenia plonu na przeciąg jednego lub więcej lat.

Doniesienie o szkodzie. Najważniejszą rzeczą w razie zniszczenia plonu, jest doniesienie o szkodzie. Odpis podatku może na-

stąpić tylko wtedy, gdy zostanie uskuteczniona doniesienie i to w przepisanym terminie. Każdy właściciel obowiązany jest, pod grozą utraty uwolnienia, donieść odnośnemu Starostwu o szkodzie do dnia 8-go, licząc od dnia spostrzeżenia zniszczenia. Również i to należy dobitnie podnieść, wobec błędnego mniemania włościan, jakoby doniesienie należało wnosić do 8 dni po wydarzeniu. Że tak być nie może, najoczywistszy dowód w tem, że trudno przecież wskazać dzień takiej szkody, jak zniszczenie przez myszy, robaki etc. Również nie należy wnosić doniesienia odrazu po wydarzeniach żywiołowych wtedy, gdy szkoda jest najmniej widoczna, lecz zaczekać dotąd, kiedy ją najlepiej będzie można ocenić. Można też wnosić doniesienia kilkakrotnie do roku, jeśli kilkakrotnie nastąpią szkody, a komisya za każdy raz obowiązana jest oceniać stopień uszkodzenia.

Doniesienie o szkodzie nieostemplowane może wnosić każdy właściciel gruntu, lub jego zastępca w przepisanym terminie do Starostwa. Doniesienie to nie musi być potwierdzane przez Zwierzchność gminną. Jeżeli większa część gruntów w gminie została uszkodzona, może donieść o tem wydarzeniu Zwierzchność gminna, jednak nie obowiązana jest wygotować wykazu, ani właścicieli gruntów, dotkniętych klęską, ani parcel uszkodzonych, gdyż można przy tej sposobności pominąć, a urzędnik, trzymając się wykazu, nie jest obowiązany badać szkody, wynikłe na parcelach w wykazie nie uwidocznionych.

Wzór dla rolnika.

(Wolne od stempla według ust. 12/VII. 1896, § 12).

Świetne c. k. Starostwo!

W dniu . . b. r. zostały plony moich gruntów, położonych w gminie . . . przez . . . (n. p. powódź, grad i t. p.) wysokości . . ($^1/_4$, $^1/_2$, $^3/_4$) części uszkodzone. Szkodę dostrzeżono przedwczoraj.

Celem uzyskania odpisu podatku gruntowego donoszę o tem c. k. Starostwu, prosząc równocześnie o wstrzymanie kroków egzekucyjnych odnośnie do § 18 przep. wyk. ust. 12/VII. 1896 r.

Data. Podpis.

Wzór dla Zwierzchności gminnej.

Świetne c. k. Starostwo!

Wskutek klęski (gradu), która wczoraj nawiedziła naszą gminę, uległy zniszczeniu plony prawie wszystkich mieszkańców. Przeto Zwierzność gminna uprasza c. k. Starostwo o wysłanie komisyi celem zbadania szkody i odpisania podatku gruntowego. Przytem uprasza Zwierzchność gminna o wstrzymanie kroków egzekucyjnych po myśli § 18 ust. z dn. 12 lipca 1896 r.

Data. Zwierzchność gminna
pieczęć.

Badanie szkód. Starostwo po otrzymaniu doniesienia deleguje urzędnika skarbowego, który ma donieść danemu poszkodowanemu lub Zwierzchności gminnej termin badania szkody, aby właściciele gruntów przy oszacowaniu szkody mogli być obecni, oraz by przedstawili swe uwagi. Komisya składa się z urzędnika, delegowanego przez starostwo, dwóch mężów zaufania (przysięgłych) i dwóch radnych. Komisya powinna być obecna na gruncie poszkodowanego i oceniać stopień uszkodzenia plonów. Każdy członek komisyi ma prawo głosowania, urzędnik

może tylko rozstrzygnąć swoim głosem w razie rozdwojenia: zaś w razie przegłosowania przez Komisyę musi przechylić się do zdania większości. Jeżeli zaś zdarzyło się, że urzędnik na oszacowanie Komisyi się nie zgodził, mimo, że większość jej oświadczyła się za daną wysokością uszkodzenia, — członkowie Komisyi mają prawo zaprotestować przeciw nielegalnemu postępowaniu urzędnika i odmówić mu podpisu na wykazie badanych szkód. Na powyższe uwagi tembardziej należy zwrócić rolnikom, a w szczególności radnym i przysięgłym uwagę, gdyż dotychczas członkowie Komisyi są w mylnem mniemaniu, jakoby ich czynność ograniczała się tylko do oprowadzania urzędnika po polach, zostawiając mu zupełną swobodę szacowania szkody w plonach.

Badanie szkód zawisło od kilku okoliczności: 1) od rodzaju uprawy, 2) od jednego plonu samego, czy podwójnego, a w takim razie należy wziąć pod uwagę, czy to jest plon pierwszy, czy drugi, 3) od stopnia uszkodzenia.

Może zdarzyć się, że dla uniknięcia większych szkód, lub z powodu długiego niepojawienia się komisyi, właściciel plony z pola zebrać musi przed zbadaniem Komisyi. Otóż i wtedy należy się odpis od podatku, a oszacowanie szkody powinien przeprowadzić przed zebraniem z pola plonów naczelnik gminy z przysięgłymi i radnymi i zdać z tego sprawozdanie podczas przybycia komisarza. Należy więc zwracać uwagę włościanom, że zupełnie nie potrzeba w tym wypadku plony zostawiać na polu, lecz postąpić podług powyższych uwag. Również może nastąpić odpis bez względu na to, czy plony są na pniu, czy złożone w polu, o ile tylko zostały uszkodzone.

Nie następuje odpis tylko wtedy, jeżeli plony zostaną już zebrane, a później dopiero nastąpi wydarzenie żywiołowe.

S t o p n i e i r o d z a j e u s z k o d z e n i a i o b l i c z a n i e o p u s t u p o d a t k o w e g o. Każda parcela, oddana pod uprawę, ma czysty dochód. Według stopnia uszkodzenia ocenia się wysokość szkody w czystym dochodzie. Ale jak już w poprzednich rozdziałach zauważyliśmy, są pewne okoliczności, które wpływają na to, że pełnej wysokości szkody w czystym dochodzie nie bierze się pod uwagę, przy obliczaniu odpisu podatkowego.

I tak, jak widzieliśmy, zależy w pierwszym rzędzie od tego, czy to jest klęską zwyczajną, czy nadzwyczajną. W pierwszym bowiem wypadku, bierzemy pod uwagę tylko, czy jest zniszczona $^1/_4$ część parceli lub (jeśli parcela ma powierzchni ponad 2 hekt.) przynajmniej $^1/_2$ hekt., zaś w drugim wypadku baczyć należy na to, czy zniszczony plon wynosi $^1/_4$ część całej intraty danego właściciela w pewnej miejscowości. 2) Na pełną wysokość wpływa też rodzaj uprawy, 3) jedyny lub podwójny plon w jednym roku.

Jeśli to jest jedyny plon, to w tym wypadku bierze się pod uwagę całą czystą intratę zniszczonej parceli, jeśli zaś podwójny (n. p. zboże jare i ozimina), to jeśli to jest plon pierwszy, to tylko od $^2/_3$ części, a jeśli drugi plon, to od $^1/_3$ części intraty tejże parceli oblicza się wysokość uszkodzenia.

Z tymi warunkami licząc się i o tyle zmniejszając czystą intratę

parceli, od tej cyfry zmniejszonej intraty oblicza się wysokość szkody uszkodzonego plonu, według oszacowanego przez komisyę stopnia szkody. W razie, gdyby wymiar uszkodzenia nie dosięgał najniższego stopnia t. j. 1/4, to nie odpisuje się wcale podatku.

Taksamo, jeśli rozmiar uszkodzenia przewyższa niższy stopień, a nie dosięga wyższego, to należy przyjąć uszkodzenie stopnia niższego. W razie gdy wysokość zniszczenia plonu równa się całej intracie, odpisuje się podatek zupełnie.

Jeśliby kilka szkód nastąpiło, w wypadku tym należy donieść do starostwa za każdem zniszczeniem, ale ogólna suma odpisanego podatku nie może przekraczać przypisu podatkowego na rok bieżący. Nadto należy zauważyć, że wraz z podatkiem czystym odpisuje się i dodatki.

• Dalsze postępowanie, wstrzymanie egzekucyi, uwiadomienie o odpisie, rekurs. Po oszacowaniu szkody wypełnia wykazy krajowa Dyrekcya Skarbu. Wypełnianie tych wykazów trwa nieraz zbyt długo, czasem nawet z rok. Tymczasem więc mija termin płatności podatku. Wobec tego urzędy podatkowe obowiązane są wstrzymać kroki egzekucyjne na przypuszczalną kwotę podatku, która może być odpisaną. Ponieważ zaś wszędy wogóle tej ustawy się nie trzymają, wobec tego w doniesieniach o szkodach do starostwa, należy upraszać o wstrzymanie egzekucyi na § 12. przep. egz. i § 18. przep. wyk. ust. z 12 VII. 1896, a wtedy Starostwo odnośnym urzędom każe wstrzymać kroki egzekucyjne przynajmniej na kwoty, które przypuszczalnie będą odpisane. Skoro odpisy podatkowe zostaną już wygotowane, otrzymuje Zwierzchność gminna wykaz właścicieli gruntowych, którym odpisano podatek wraz z kwotą odpisanego podatku. Tam też może się każdy dowiedzieć, ile mu podatku odpisano, i w każdej chwili może wnieść rekurs przeciw zbyt niskiemu oszacowaniu szkody, podając swe przypuszczenie, co do wysokości odpisu. *Bartosz.*

Kronika.

Wystawa zbiorów szkolnych w Płocku. Dnia 2 września otwarto w Płocku 6-dniową wystawę „Zbiorów szkolnych". Zbiory szkolne, urządzone staraniem i niezmordowaną pracą głównie p. redaktorowej Grabowskiej i b. posła dra Aleksandra Macieszy, dzięki energii organizatorów rosną i pomnażają się nieustannie. Obecnie wystawione „Zbiory" zajęły dużą salę w gmachu płockiego Tow. rolniczego i zawierają bardzo już sporą ilość przedmiotów, niezbędnych do poglądowego uprzytomnienia uczniom nauki szkolnej. Jest tu i nieco narzędzi do doświadczeń chemicznych i fizycznych, parę modeli najważniejszych maszyn; są okazy ptaków, zbiory owadów i roślin (przeważnie krajowych), zbiory mineralogiczne; nie brak też zbiorów geograficznych, historycznych i etnograficznych. Te ostatnie zwłaszcza umiejętnie są ułożone za pomocą prostych i niekosztownych środków. Niedrogie reprodukcye wybitniejszych i charakterystyczniejszych dzieł naszych malarzy, celniejsze pocztówki z ty-

pami ludowemi — wszystko to trafnie zużyte zostało w celu zapoznania uczniów z ciekawszemi zwyczajami, typami i miejscowościami kraju naszego. Nie brak też w zbiorach 2 latarni magicznych z bogatym doborem szkieł o treści historycznej, hygienicznej i przyrodniczej, i biblioteki podręcznej nauczyciela, złożonej z najniezbędniejszych dzieł pedagogicznych i podręczników polskich.

Wszystko to wypożyczają organizatorowie zbiorów nauczycielom szkół płockich i okolicznych.

Może też inne miejscowości pójdą za przykładem Płocka i ze swej strony, w miarę sił w mniejszym chociażby zakresie, zorganizują zbiory podobne.

O czem radzą Niemcy na swoich zjazdach oświatowych? Wobec namiętnej, blisko całą dobę ciągnącej się, a zupełnie bezprodukcyjnej dyskusyi politycznej, jaka na Walnem Zgromadzeniu T. S. L. w Przemyślu ku ogólnemu niezadowoleniu delegatów wywołaną została podobnie jak w roku zeszłym, przez „ludowców“, nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj program Walnego Zgromadzenia Towarzystwa szerzenia oświaty ludowej w Berlinie *(Verein für Verbreitung von Volksbildung)*, które w dniach 29, 30 września i 1 października obradować będzie tego roku w Norymberdze i Fürth. Na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia, obok części urzędowej i powitalnej, znajdujemy następujące referaty: 1) „Oświata ludowa pozaszkolna w Niemczech południowych“ (ref. dr Geyer z Norymbergi“; 2) „Sztuki piękne a wychowanie ludu“ (ref. prof. dr Sieper z Monachium); 3) „Wieczorki artystyczne i ich praktyczne urzeczywistnianie“ (ref. dr Alfred Koeppen z Berlina) i 4) „Oświata ludowa pozaszkolna w Niemczech północnych“ (ref. dr Wiktor Pohlmeyer z Berlina). Całości dopełniają: zwiedzanie wystawy krajowej w Norymberdze, oglądanie osobliwości miasta, sprawozdanie Komisyi rewizyjnej, wybory do Zarządu i bankiet.

Instytut Carnegie'ego. Andrzej Carnegie, chociaż jego amerykański tytuł „króla stalowego“ brzmi twardo i nieludzko, doszedłszy do olbrzymiego majątku uznał, że spoczywa na nim obowiązek użycia zyskanych miliardów na korzyść społeczeństwa.

Znane są jego fundacye dobroczynne i mające służyć użyteczności publicznej miliony, wydawane na biblioteki, szkoły, uniwersytety; ale Carnegie nie sądził, aby to wszystko było wystarczającem, postanowił więc ukoronować swe dzieło utworzeniem „Instytutu Carnegiego“ w mieście, które było głównem polem jego żniwa złotego, w Pittsburgu.

„Instytut Carnegiego“, najnowsze i najwspanialsze z niezliczonych prawdziwie dzieł filantropijnych „króla stalowego“, kosztuje do tej chwili 100 milionów franków, a prawdopodobnie pochłonie jeszcze więcej do chwili jego otwarcia, t. j. do kwietnia r. przyszłego.

Instytut ten obejmować będzie wielką bibliotekę, amfiteatr do wielkich produkcyi muzykalnych, ogromne muzeum, a wreszcie szereg szkół technicznych i zawodowych. Biblioteka obejmuje już teraz 250.000 tomów i zawiera szereg pracowni naukowych i czytelni.

Z tą biblioteką łączy się szkoła bibliotekarek dla małych dzieci, na które to kursy chodzą młode panny. Po ukończeniu tych studyów

słuchaczki znajdą pomieszczenie w rozmaitych instytucyach i szkołach, stworzonych i utrzymywanych przez Carnegiego. Instytut posiada własną drukarnię, która odbija katalogi, bilety wstępu itd.

Muzeum historyi naturalnej w tym instytucie będzie jednem z najbardziej bogatych. Sekcya zwierząt kopalnych jest już zaopatrzona w niezwykłej rzadkości okazy. Nadto będzie w muzeum około 25.000 odmian ptaków i 100.000 odmian owadów. Zbiory botaniczne, mineralogiczne, zoologiczne, tkackie i sztuki graficznej, będą również obficie zaopatrzone.

Co do galeryi obrazów, to będzie ona obejmowała dzieła głównych malarzy współczesnych, nie licząc dzieł artystów starych, które Carnegie spodziewa się nabyć.

Jednak tryumfem instytutu będą szkoły techniczne, każda poświęcona innemu przemysłowi lub sztuce innej. Podzielono je na cztery wielkie działy: 1. wiedzy stosowanej, 2. kurs robotników i terminatorów, 3. kurs rysunków stosowanych, wreszcie 4. szkoły techniczne dla kobiet.

Dział pierwszy przeznaczony będzie dla młodzieńców ponad lat 16, którzy zechcą się kształcić na architektów, chemików, inżynierów kolejowych, metalurgów itd. Kursy te trwać będą aż do ukończenia wykształcenia ucznia.

Dział drugi ma za zadanie wydoskonalenie u robotników ich wiadomości fachowych i przez to danie im możności uzyskania większego zarobku.

Dział trzeci będzie właściwie działem sztuki, stosowanej do przemysłu.

Nakoniec w dziale czwartym kobiety znajdą naukę wszystkiego, co je w życiu może zrobić jaknajbardziej pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Tak wygląda w suchych cyfrach i najkrótszych informacyach najnowsze dzieło miliardera-filantropa.

Kalendarz rocznic narodowych na październik.

1. Odezwa Berka Joselowicza do żydów warszawskich, aby brali udział w obronie Warszawy 1794. — Założenie liceum w Krzemieńcu przez Tadeusza Czackiego 1805. — Wyrok, skazujący na ciężkie roboty oficera Łukasińskiego i 2 innych za należenie do „Towarzystwa narodowego patryotycznego" w Warszawie 1824.
2. Unia horodelska 1413.
3. Zdobycie Smoleńska 1654.
4. Koronacya Stanisława Leszczyńskiego 1705.
5. Rybiński przechodzi granicę pruską i składa broń 1831. — Śmierć Augusta III. 1763.
6. Elekcya Augusta III. 1733.
7. Klęska pod Cecorą 1620. — Wielka demonstracya i uroczystość polska czyli t. zw. „Dzień polski" na wystawie powszechnej w Chicago 1893. — Wyjazd Kościuszki z Niemcewiczem do armii 1794.
8. Wjazd obranego królem Zygmunta III. do Oliwy 1587.— Poddanie się Modlina z załogą ks. Michałowi 1831.
9. Zwycięstwo Jana III. pod Parkanami 1683.
10. Śmierć Michała Korybuta Wiśniowieckiego we Lwowie 1672. — Klęska macie-

jowicka 1794. — Zamknięcie klasztoru w Poczajowie przez Moskali (cudowny obraz Matki Boskiej) 1832. — Śmierć Kazimierza Brodzińskiego 1835. Pogrzeb ks. arcybiskupa Fijałkowskiego w Warszawie. Obchód rocznicy unii horodelskiej. 1861 (odbyty pod Horodłem). Bitwa i sławne zwycięstwo Jana III. pod Chocimem 1672.

11. Pogrzeb króla Aleksandra Jagiellończyka w Wilnie 1506.
12. Zdobycie Drohobuża na Moskwie przez królewicza Władysława IV. 1617. Kraków uznany „wolnem miastem“ na mocy kongresu wiedeńskiego 1815.
13. Wielkie zwycięstwo Leszka Czarnego nad Jadźwingami w okolicach Narwi 1282.
14. Urodziny Przemysława I. „Pogrobowca“ 1257. Ogłoszenie stanu wojennego w Warszawie 1861.
15. Śmierć Tadeusza Kościuszki w Solurze 1817.
16. Bitwa „narodów“ pod Lipskiem — mianowanie ks. Józefa Poniatowskiego marszałkiem Francyi 1813. — Rozpoczęto sypanie kopca Kościuszki pod Krakowem 1820. — Gwałty sołdatów moskiewskich po kościołach warszawskich 1861.
17. Koronacya król. Jadwigi na „króla polskiego“ 1384. — Śmierć Fryderyka Chopina 1849.
18. Urodzenie Anny Jagiellonki 1523. — Pogrzeb Kościuszki 1817.
19. Śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w Elsterze 1813.
20. Urodzenie Stanisława Leszczyńskiego 1676. — Urodzenie Adama Naruszewicza 1733.
21. Założenie uniwersytetu we Lwowie 1784. — Zamość poddaje się wojskom rosyjskim 1831.
22. Wypędzenie Tatarów z Multan 1603.
23. Promieniści (Zan, Mickiewicz itd.) osadzeni w więzieniu z rozkazu Nowosilcowa 1825.
24. Kozacy ustępują z pod Lwowa 1648.
25. Śmierć Bolesława Krzywoustego 1138.
26. Klęska Polaków na Bukowinie za Jana Olbrachta 1497. — Sufragan warszawski ks. Paweł Rzewuski. wywieziony do Astrachania 1865. — Śmierć tegoż Pawła Rzewuskiego w Krakowie 1892.
27. Oblężenie Ostrzyhomia przez Polaków i Sobieskiego 1683. — Śmierć Andrzeja Zamojskiego. twórcy i prezesa Towarzystwa Rolniczego warszawskiego w Krakowie 1874.
28. Ogłoszenie statutu wartskiego 1423.
29. Urodzenie Władysława Warneńczyka 1424.
30. Oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III. 1609.
31. Nadanie praw Ormianom w Polsce 1432.

M. G.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY T. S. L.

Zarząd Główny T. S. L. Okólnik 29.
L. 4685.

Do Zarządów Kół T. S L.

O zwalczaniu analfabetyzmu przez nauczanie prywatne.

Na wniosek członka Zarządu jednego z Kół lwowskich, Dra Waleryana Serbeńskiego, wydaje Zarząd Główny równocześnie odezwę do społeczeństwa w sprawie zwalczania analfabetyzmu przez nauczanie prywatne. Przesyłając niniejszem Szanownemu Zarządowi znaczną ilość egzemplarzy tej odezwy, zwracamy się do Szanownego Zarządu z usilną prośbą o jaknajszersze jej rozpowszechnienie i o dołożenie wszelkich starań w celu urzeczywistnienia tej myśli. W szczególności zechce Szanowny Zarząd zaopatrzyć się w pewną ilość egzemplarzy „Elementarza dla dorosłych analfabetów", który każdego czasu w Zarządzie Głównym i w Zarządach Okręgowych po cenie 30 hal. jest na składzie, i podać tę okoliczność w swoim Okręgu w sposób, jaki Szanowny Zarząd uzna za stosowny, do jak najszerszej wiadomości ogółu. Zechce również Szanowny Zarząd założyć księgę do wpisywania osób, zgłaszających się z zamiarem prywatnego nauczania analfabetów, oraz do wpisywania imion, nazwisk, wieku, płci, zawodu i miejsca pobytu nauczanych w ten sposób analfabetów. Zarazem zechce Szanowny Zarząd już obecnie lub później w stosownej chwili wybrać komisyę, któraby na żądanie stwierdzała rezultat prowadzonej tym sposobem nauki, i podać to do wiadomości osób, które z zamiarem takiego prywatnego nauczania się zgłosiły. Formę tego stwierdzania rezultatów nauki przez wspomnianą komisyę oraz formę wydawanych przez nią poświadczeń zechce Szanowny Zarząd według swego uznania w ten sposób obmyślić, aby te poświadczenia mogły w razie potrzeby być nagrodą i zachętą dla osób, podejmujących się takiego nauczania, aby mogły być niejako podziękowaniami czy listami pochwalnymi za podjętą pracę. Zechce również Szanowny Zarząd nazwiska osób, szczególnie w tej pracy się odznaczających, podawać w swoim czasie do wiadomości Zarządu Głównego celem ogłaszania ich w „Miesięczniku T. S. L.", a nadto wziąć pod rozwagę, czy nie należałoby takich osób odszczególniać za pomocą udzielania przez Zarząd Koła nagród w książkach, obrazach itp. przedmiotach, z wykluczeniem jednakże premii pieniężnych. Wręczanie takich nagród lub pism pochwalnych mogłoby w poszczególnych wypadkach przybierać formę specyalnie uroczystą, do stosunków miejscowych zastosowaną.

Powodzenie całej tej akcyi jest w rękach Szanownych Kół naszego Towarzystwa. Zechcą przeto Szanowne Zarządy rozwinąć w tym kierunku jak najenergiczniejszą agitacyę wśród wszystkich warstw społeczeństwa i popularyzo-

wać myśl zwalczania analfabetyzmu na wszystkich zebraniach, obchodach narodowych, a nawet osobno w tym celu zwoływanych wiecach.

Kraków dnia 21 września 1906.

Zarząd Główny T. S. L. Okólnik 31.

L. 4766.

Do Zarządów Kół T. S. L.

Uprzejmie wzywamy Zarząd Koła o spieszne uregulowanie sprawy „Daru narodowego 3 Maja“ i odesłanie zebranej gotówki wraz z listami składkowemi i zestawieniami.

Kraków dnia 22 września 1906.

Do Zarządów Kół T. S. L.

L. 4685. Okólnik 30.

Podajemy do wiadomości Koła, iż od dnia 1 października b. r. wszystkie listy i przesyłki do Zarządu Głównego adresować należy: Zarząd Główny T. S. L. w Krakowie, ul. Floryańska l. 15.

Kraków, dnia 22 września 1906.

Z Zarządu Głównego

Protokół posiedzenia Zarządu Głównego T. S. L., odbytego w Przemyślu dnia 7 września 1906 roku w sali Hotelu Victoria. Obecni pp.. Dr Adam, Dr Bandrowski, Dr Gertler, Natanson, Nowicki, Dr Poschinger, Wojnar, Dr Wasung, Dr Wróblewski, Dr Stępowski.

Posiedzenie rozpoczęto o godzinie 8 wieczorem. Przewodniczy prezes Dr E. Bandrowski.

P. Natanson referuje sprawę wniosków, przedłożonych do Zarządu Głównego dla Walnego Zgromadzenia. Kilka wniosków dotyczy zmiany statutu T. S. L. Ponieważ zeszłoroczne Walne Zgromadzenie w Stanisławowie uchwaliło także szereg wniosków dla zmiany Statutu, a Zarząd również odczuwa konieczność gruntownej rewizyi zarówno Statutu, jako też Regulaminu T. S. L. przeto, aby debaty nad tym przedmiotem przyniosły istotną korzyść i sprawa gruntownie zbadaną została — jest pożądanem, iżby przygotowaniem zmiany Statutu zajął się Zarząd Główny łącznie ze Związkami Okręgowymi i z odpowiednim projektem przyszedł na następne Walne Zgromadzenie.

Dr Wróblewski podziela zdanie co do potrzeby gruntownej rewizyi Statutu i zaleca odesłanie tej sprawy do Komisyi Statutowej, jaką Walne Zgromadzenie wybierze.

Dr Adam stawia wniosek, aby dla sprawy zmiany Statutu Zarząd Główny zwołał nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Po wyczerpaniu dyskusyi wniosek ten uchwalono, z tem, ażeby go przedłożyć Komisyi wnioskowej na Zjeździe.

P. Natanson omawia sprawę Komisyi, mających się wybrać na Walnem Zgromadzeniu i proponuje sześć komisyi, a mianowicie: 1) Sprawozdawczą, 2) Finansowo-budżetową, 3) Wnioskową, 4) dla walki z analfabetyzmem, 5) Czytelniano-odczytową i 6) Bursową. Do każdej z tych komisyi należy wydelegować członka Zarządu Głównego (ewentualnie dwóch) dla dawania wyjaśnień w imieniu Zarządu. Mówca proponuje wydelegować do komisyi pierwszej — p. Stefana Natansona, — do drugiej urzędników buchalteryi Zarządu Głównego pp. Turowskiego i Książka — do trzeciej p. Dr Wasunga i Dr Adama, do czwartej — p. Dr Opieńskiego, do piątej — p. Dr Stępowskiego i p. Wojnara — do szóstej p. Dr Wróblewskiego.

Wniosek przyjęto, poczem zgłoszone przez Koła na Walne Zgromadzenie wnioski postawiono podzielić między powyższe komisye.

Z kolei przystąpiono do omówienia listy kandydatów proponowanych przez Zarząd Główny do Zarządu. Na miejsce wylosowanych na posiedzeniu w dniu 20 maja b. r. a także na miejsce p. Dr Stanisława Węckowskiego, który z powodu nawału innych zajęć zmuszony jest zrezygnować i rezygnacyę swoją zgłosił na ręce p. Dr Stępowskiego, uchwalono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu listę nowych kandydatów do Zarządu Głównego a także omówiono listę członków do Rady Nadzorczej.

Na tem posiedzenie o godzinie 10 i pół wieczorem zamknięto.

Sprawy Związków Okręgowych.

Protokół posiedzenia Zjazdu delegatów krośnieńskiego Związku Okręgowego, odbytego dnia 10 czerwca 1906 w gmachu „Sokoła" w Jaśle.

Obecni: p. Jan Bystrzycki, jako przewodniczący Zarządu Okręgowego; p. Stanisław Świkowski, jako sekretarz Zarządu; p. Sadłowski i p. Stanisław Szymański, delegaci Koła jasielskiego; p. Franciszek Ostaszewski, delegat Koła strzyżowskiego; p. Dembicki, delegat Koła żmigrodzkiego; p. Jan Trzeciak, delegat Koła w Dembowcu. Nieobecni: delegat Koła w Dukli i Suchodole.

Na wniosek delegata Koła strzyżowskiego uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie kasowe, a Zarządowi Okręgowemu udzielić absolutoryum z czynności kasowych. Przewodniczący odczytuje prośbę komitetu, urządzającego wycieczkę młodzieży szkolnej z Krosna celem zwiedzenia Krakowa o udzielenie na cele wycieczki subwencyi.

Na wniosek delegata Koła strzyżowskiego uchwalono udzielić wspomnianemu komitetowi wycieczkowemu subwencyi w kwocie 25 koron.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że J. hr. Potocka ofiarowała krośnieńskiemu Kołu Towarzystwa Szkoły Ludowej 100

przeźroczy do skioptykonu i odczyt pięknie opracowany „O katakumbach rzymskich", z zastrzeżeniem dla siebie prawa wypożyczenia skioptykonu i przeźroczy od Towarzystwa, ilekroćby chciała wygłosić odczyt swój „O katakumbach rzymskich".

Na wniosek delegata Koła strzyżowskiego, uchwalono aprobować umowę zawartą przez przewodniczącego z p. hr. Potocką, a p. hr. Potockiej wyrazić podziękowanie za tak cenny dar dla Towarzystwa.

Przewodniczący wyjaśnia sprawę zawiązania Koła T. S. L. w Równem i nadmienia o zawiązaniu rokowań przez krośnieńskie Koło z niektóremi osobami w Potoku celem założenia także odrębnego Koła.

Przewodniczący omawia sprawę tworzenia sekcyi biblioteczno-odczytowych i odczytuje Regulamin sekcyi biblioteczno-odczytowej w Krośnie, zalecając zawiązywanie tych instytucyi przy Kołach.

Delegat Koła strzyżowskiego uważa Regulamin ten za zbyt skomplikowany, podnosi, że sekcya ta bibliteczno-odczytowa powstała już przy Kole strzyżowskim, oświadcza, że Koło strzyżowskie przyjęłoby odczytany Regulamin dla swej sekcyi, lecz z pewnemi motikacyami.

Przewodniczący wyjaśnia, że Regulamin, przyjęty dla sekcyi biblioteczno-odczytowej w Krośnie, jakkolwiek zaaprobowany przez Zarząd Główny, może być w myśl przepisu tego regulaminu odpowiednio zmieniony, stosownie do miejscowych stosunków.

Przewodniczący omawia sprawę urządzenia bezpłatnych wypożyczalń ludowych, nadmienia, że krośnieńskie Koło uchwaliło urządzić bezpłatną wypożyczalnię i czytelnię w Krośnie, że przez odnośne wystosowane odezwy, odniosło się do szerokiej publiczności z prośbą o datki w książkach lub pieniądzach na ten cel, i że w ten sposób zebrało krośnieńskie Koło przeszło 200 tomów książek do bezpłatnej wypożyczalni, którą we wrześniu b. r. dla użytku powszechnego otwiera.

Delegat Koła żmigrodzkiego omawia projekt swój, zawarty w piśmie, wystosowanem do Zarządu Okręgowego z dnia 20 maja 1906 r., utworzenia bibliotek ruchomych.

Organizacyę bibliotek ruchomych rozumie w ten sposób, że Koła wręczą poszczególnym gminom po 20 do 30 dziełek do przeczytania, po przeczytaniu tychże przez mieszkańców gminy wymienią te dziełka na inne, a pierwsze udzielą innej gminie. Korzyści z takich bibliotek ruchomych są znaczne, książki przeczytane nie leżą bezużytecznie, a czytelnictwo równomiernie krzewi się po całym powiecie.

Przewodniczący odczytuje pismo delegata Koła żmigrodzkiego z dnia 25 maja 1906 r., zawierające wspomniany projekt tegoż delegata organizacyi bibliotek ruchomych.

Delegat Koła strzyżowskiego podnosi, że urządzanie bibliotek przenośnych napotyka na trudności z powodu braku chętnych i ukwalifikowanych ludzi po wsiach, którym by można było polecić za-

wiadywanie takiemi bibliotekami przenośnemi, radzi, aby Koła wspierały istniejące po wsiach i miasteczkach czytelnie i weszły w kontakt z niemi, nadmienia, że Koło strzyżowskie objęło kontrolę nad wypożyczalnią Towarzystwa przemysłowców w Strzyżowie.

Delegat Koła jasielskiego p. Sadowski radzi zająć się uzupełnianiem i przekształcaniem czytelń stałych, przyczem w wyborze książek powinny Koła powodować się życzeniami czytelników; biblioteki ruchome uważa za niepraktyczne; na każdy sposób należy urządzanie bibliotek ruchomych pozostawić samym Kołom, nie wydawać w tym kierunku żadnej uchwały, któraby Koła obowiązywała; stawia wniosek, aby polecono Kołu żmigrodzkiemu, względnie projektodawcy przewodniczącemu Koła żmigrodzkiego p. Dembickiemu, zorganizowanie w gminach tamtejszego okręgu działalności Koła bibliotek ruchomych na próbę i zdanie sprawy o skutkach bibliotek ruchomych na następnym Zjeździe delegatów.

Sekretarz Koła krośnieńskiego p. Ćwikowski radzi tworzenie bibliotek ruchomych, przedstawia sposób tworzenia tychże i wykazuje, że koszta urządzenia bibliotek przenośnych byłyby bardzo małe w stosunku do korzyści z tych bibliotek osiągnąć się mających.

Członek Zarządu Koła jasielskiego p. Skoczylas radzi, aby przy uzupełnianiu istniejących bibliotek i tworzeniu nowych, trzymać się ściśle katalogu przez Zarząd Główny zaleconego, ufając Zarządowi Głównemu w kwestyi doboru najodpowiedniejszych książek.

Delegat Koła strzyżowskiego stawia wniosek, aby Zjazd delegatów powziął uchwałę, że T. S. L. nie powinny prenumerować dla swych czytelń czasopism treści politycznej.

Uchwalono: Zjazd delegatów Kół postanawia pozostawić wolną rękę Kołom w kwestyi tworzenia bibliotek przenośnych, a delegatowi Koła żmigrodzkiego p. Dembickiemu poleca wypracowanie szczegółowego projektu organizacyi bibliotek ruchomych i przedstawienia takiegoż projektu Zarządowi Okręgowemu przed następnym Zjazdem delegatów, który to projekt Zarząd Główny Kołom poszczególnym prześle, celem szczegółowego rozpatrzenia go przez poszczególne Koła i postanowienia konkretnych wniosków.

Uchwalono następnie: Koła Tow. Szkoły Ludowej nie mogą prenumerować na własne imię dla swych czytelń czasopism treści politycznej, natomiast mogą znajdować się w czytelniach Towarzystwa czasopisma treści politycznej, prenumerowane przez poszczególnych członków.

Przewodniczący omawia sprawę kursu dla analfabetów i przypomina, że podanie do Rady Szkolnej Krajowej o użyczenie sal szkolnych dla kursów analfabetów wnosić należy przed wakacyami.

Pan Ziołowski przedstawia plan nauki na kursach analfabetów, omawia sposób łatwego nauczania czytania według metody Trentowskiego, wreszcie radzi, aby Towarzystwo urządzało po wsiach kursa analfabetów pod kierownictwem ukwalifikowanych włościan, którzyby mogli pobierać pewne opłaty za naukę od korzystających z nauki.

P. Ostaszewski jest zdania, że Koło powinnoby opłacać przynajmniej częściowo kierowników takich kursów i ustanowić taksę jednostkową, którąby tacy kierownicy kursów mogli pobierać od Kół; względnie od korzystających z nauki.

Uchwalono: Zjazd delegatów poleca szczególnej pieczy Zarządów Kół zakładanie kursów dla analfabetów, gdyby nawet takie urządzanie kursu możliwe było jedynie po opłaceniu kosztem Towarzystwa kierownika kursu.

Zjazd delegatów poleca Zarządom Kół tworzenie kursów dla analfabetów pod kierownictwem światlejszych i ukwalifikowanych do tego włościan. Ustanowienie wysokości wynagrodzenia kierowników takich kursów pozostawia się decyzyi poszczególnych Kół.

St. Ćwikowski — sekretarz. *Bystrzycki* — przewodniczący.

Z działalności Kół.

(*Wyciągi ze sprawozdań bądź nadesłanych do Zarządu Głównego, bądź też ogłoszonych drukiem w gazetach.*)

Koło akademickie w Krakowie. Działalność Koła akademickiego przedstawiała się w pierwszych 6 miesiącach b. r. wcale pokaźnie, znacznie pokaźniej, niż w roku ubiegłym. Już w samych początkach roku wprowadzono w życie pomysł urządzenia kwesty książkowej, która, prócz niewielkiej stosunkowo ilości książek, przyniosła około 900 koron dochodu; nadto Henryk Sienkiewicz, proszony przed wyjazdem do Szwecyi o odczyt na rzecz naszego Koła, po powrocie nadesłał na ręce skarbnika 500 koron, ponieważ z powodu braku czasu, odczytu wygłosić nie mógł. Zasiliwszy w ten sposób kasę, tem śmielej zabrano się do akcyi na zewnątrz.

W pierwszym więc rzędzie zorganizowano na nowo i uzupełniono dwie podmiejskie wypożyczalnie książek, na Grzegórzkach i Zwierzyńcu. Z kilkudziesięciu (51) po całej zachodniej Galicyi i Śląsku austr. rozrzuconych wypożyczalń i czytelń ściągnięto dwie (Chybi i Kołaczyce) z powodu braku czytelników; zmieniono książki stopnia niższego na wyższy w 8 miejscowościach (Turbia, Mogiła, Buczyna, Wiśnicz mały, Płaza, Żabno, Czechowice, Drabinianka), nadto założono nowe w 10 miejscowościach (Bielany, Targowisko, Siedlec, Bolęcin, Mydlniki, Krzemienica, Młodochów, Lgota, Bogucice, Przytkowice) i uzupełniono kilkanaście innych. Lustracyę w części znacznej już przeprowadzono, resztę pozostawiono na jesień.

Również wydatną jest praca sekcyi odczytowej. Obie dawniejsze: miejską i wiejską, złączono dla zharmonizowania pracy w jedną. Odczytów dotąd wygłoszono 176 z dziedzin najrozmaitszych (historycznych 92, gospodarsko-ekonomicznych 29, społeczno-prawnych 41, literackich 2, innych 12). Nadto wzięliśmy udział w uroczystości 3-go Maja w Łapczycy. Wsi, w których prelegenci wygłaszali odczyty, było 34. Nowością praktykowaną u nas, było urządzenie wykładów z hi-

storyi polskiej, przy równoczesnem demonstrowaniu obrazów przy pomocy skioptykonu po szkołach krakowskich i na Grzegórzkach. Wykładów tych było 36; dalszy ciąg nastąpi w październiku i listopadzie. Liczba słuchaczy odczytów naszych dosięgła już liczby 20.000 — najmniejsza liczba obecnych 12 — największa około 500. Sekcya odczytowa liczy 37 członków, nadto zdarzają się prelegenci przygodni. Wraz z prelegentem wyjeżdża na wieś i drugi t. zw. asystent, którego celem: rozpoczęcie dyskusyi.

Trzecią, również lepiej w tym roku, aniżeli w poprzednich funkcyonującą, była na nowo zorganizowana sekcya oprowadzająca wycieczki po Krakowie. Wobec tego, że co roku zjeżdżają do Krakowa całe zastępy wycieczek z wszystkich trzech zaborów, a wrażenie, jakie zwiedzający pamiątki odniosą, decyduje nieraz o kierunku ich życia, Koło akademickie postanowiło wyszkolić znaczną liczbę kolegów, którzy gotowi na każde zawołanie, mogliby spełnić tę czynność ku ogólnemu zadowoleniu. Dzięki pomocy p. prof. Żmigrodzkiego, który raz na tydzień i częściej urządzał pogadanki w lokalu „Koła" i wraz z członkami zwiedzał pamiątki, — sekcya stanęła na wymaganym od niej poziomie, złożona z 25 osób, nawet w najgorętszych chwilach (Zielone Świątki, św. Piotr i Paweł) zdołała się wywiązać ze swego zadania wyśmienicie, zyskając pochwały osób postronnych, a wdzięczność osób, Kraków zwiedzających.

Prowadzony przez sekcyę szkolną kurs dla analfabetów w Podgórzu, podzielony na 4 stopnie, rozwija się ciągle pomyślnie, a Rada miasta, uznając jego skuteczność, subwencyonowała go kwotą 50 koron. Obecnie poczyniliśmy kroki, celem urządzenia takiego samego kursu i w Grzegórzkach.

Sekcya (V.) ocen działa w porozumieniu z identyczną sekcyą przy Zarządzie Głównym T. S. L.: w tym roku oceniono dzieł 68, a nadto w ocenie u kolegów jest 94.

Sekcya (VI.) finansowa przez różne przedsiębiorstwa (jako to: urządzenie odczytów pp. Grabowskiego i Kutrzeby w auli uniwersyteckiej, urządzanie bufetów na towarzyskich zebraniach i wycieczkach, rozsprzedaż wydawnictw własnych i Zarządu Głównego, i t. d.), wydatnie przyczynia się do dochodów „Koła", które od początku stycznia wynoszą ogółem 3.786·96 koron. Jednak wobec tego, że z poprzednich lat znaczne pozostały nam do płacenia długi, a obecnie nowozakładane czytelnie, zmiana książek przeczytanych na inne, do tego jeszcze i zmienianie wypożyczalń na czytelnie, wymagają znacznych wkładów, fundusze nasze zawsze są na wyczerpaniu, co nieraz zmusza nas do odmówienia gorącym nawet prośbom włościan o książki. Sekcya biblioteczna wydała w 6-ciu miesiącach 1464·96 kor., czytelniana 715 kor., inne mniejsze kwoty.

Zarząd Główny wysłał w kwietniu swego lustratora w osobie p. W. Ostrowskiego, który po umiejętnem zbadaniu stosunków na miejscu, wyraził zadowolenie ze stanu, w jakim znalazł nasze „Koło".

Zbliżający się początek roku szkolnego, a wraz z nim i świeży napływ młodzieży, da nam znowu, prócz znacznej ilości członków, nowe siły do dalszej pracy.

Koło w Tyśmienicy. Wyciąg ze sprawozdania za r. 1905. Koło, zawiązane dnia 20 grudnia 1903 roku, odbyło 21 stycznia 1906 r. drugie Walne Zgromadzenie. Z końcem roku sprawozdawczego pozostaje na rok 1906 135 członków. Na Tyśmienicę liczącą przeszło 3500 Polaków powinno być co najmniej 600 członków. Wykaz członków, ewentualnie wpłacanych składek, przedstawia się jaknajsmutniej, gdyż liczne bardzo zaległości za rok 1905 a nawet za rok 1904 pomimo energii Wydziału Koła, dotąd nie dały się ściągnąć.

Skromne fundusze nie pozwalały nam naszych chęci w szerszem znaczeniu urzeczywistnić. Pomimo tego nasze czytelnie rozwijają się bardzo pomyślnie, dzięki kierownictwu takowych i poszczególnym jednostkom do pracy bardzo chętnym. Lustracye delegata z ramienia Koła A. Smendy w ciągu roku sprawozdawczego wykazały dodatni rezultat. Ze spraw administracyjnych pozostaje dziś do rozstrzygnięcia jedynie sprawa budowy Domu Polskiego, która ze spodziewanym rozwojem naszego Towarzystwa okazała się nieodzowną potrzebą i była przedmiotem ciągłych rozpraw na zwyczajnych miesięcznych posiedzeniach Koła. Parcela i część materyału są, i nieco skromnego funduszu, około 1700 K. Budowa Domu Polskiego musi w bieżącym roku przyjść do skutku.

I. Szkółka początkowa w Odajach.

Założona dnia 23 marca 1904 roku i tego dnia w czynności wprowadzona. Wyposażona w ławki szkolne (system szwedzki), stół, krzesło, tablicę, obrazy etc. za kwotę 108 Koron. Istnieje więc trzeci rok. Zakończenie roku szkolnego a kursu odbyło się 2 maja 1905 w obecności Wgo Michała Moszory, c. k. insp. szkolnego okręg., del. Antoniego Leona Smendy, licznie zebranych rodziców i członków Koła. Delegaci wynieśli dobre wrażenie z popisu odbytego i postępów dzieci. Od dnia 1 listopada 1905 roku zamianowało Koło nauczycielem w miejsce ustępującej nauczycielki p. Edwarda Skalskiego byłego seminarzystę IV roku sem. naucz. za wynagrodzeniem 160 K., wolnem mieszkaniem i opałem na 6 miesięcy, kurs trwania nauki. Zarząd Koła przez swego delegata Ant. L. Smendę poczynił kroki, celem wyjednania u kolatora Odaj WP. Jędrzejowicza jednego morga gruntu w darowiznie pod przyszły budynek szkolny z ogrodem. Koło stara się również o przeprowadzenie organizacyi szkoły w Odajach z językiem polskim wykładowym przez co szkoła, przeszedłszy na fundusz krajowy, zmniejszy Kołu roczny wydatek na utrzymanie szkoły.

II. Kurs analfabetów w Tyśmienicy.

Założony w roku 1903 odbywał się w lokalu Czytelni Koła, zaczął się w sezonie jesiennym 15 października 1905 na którym uczono pisania, czytania i rachunków na podstawie przepisanych podręczników, oprócz tego przeprowadzano historyę polską od początku z nawiązaniem geografii. Wpisanych było 14 rzemieślników, w wieku 30—56 lat. Kurs ten dla

nieregularnej frekwencyi po świętach Bożego Narodzenia, a więc z dniem 28 grudnia ustał, aż do dalszego zgłoszenia się frekwentantów.

III. Czytelnie ludowe.

Koło nasze posiada 5 czytelń: w Ladzkiem Szlacheckiem, Odajach, Strychańcach, Tyśmienicy i Pszeniczkach, z tego w roku sprawozdawczym założona jedna w Pszenicznikach ad Tyśmienica.

W toku są do założenia czytelnie przez nas na rok 1906:

1) w Markowcach	powiat Tłumacki	poczta	Markowce.
2) w Winogradzie	„	„	Ottynia.
3) w Czarnołożcach	„	„	Tyśmienica.

Wszystkie czytelnie rozwijają się dobrze i często są lustrowane.

III. Odczyty ludowe i wykłady.

1. Ladzkie szlacheckie.

W ciągu roku 1905 było 14 odczytów a mianowicie:

1.	Dnia	22/1	1905	Sen i odpoczynek, Jan Szaniawski.
2.	„	26/2	„	O powstaniu styczn. Marcin Kostecki.
3.	„	26/3	„	O testamencie i dziedziczeniu. Karol Sobota.
4.	„	7/5	„	O konstytucyi 3 maja, Józef Kwiatkowski.
5.	„	4/6	„	O bitwie Racławickiej, Stanisław Dziechoński.
6.	„	11/6	„	O samodzielności Galicyi, L. A. Smenda.
7.	„	9/7	„	O bitwie pod Grunwaldem, Józef Kwiatkowski.
8.	„	15/8	„	O Tadeuszu Kościuszce, L. A. Smenda.
9.	„	3/9	„	O włościach rentowych. L. A. Smenda.
10.	„	10/9	„	Obecne położenie Król. Polskiego. Roman Obmiński.
11.	„	39/10	„	Ustrój Austryi z uwzgl. Galicyi, Wilh. Kahl.
12.	„	3/12	„	O stolicach Polski, Wilh. Kahl.
13.	„	8/12	„	Burak cukrowy a gosp. włość. L. A. Smenda.
14.	„	17/12	„	O zielonych nawozach, L. A. Smenda.

Sprawozdanie delegata. Żywioł grupujący się tutaj to szlachta, żywioł bardzo inteligentny i patryotyczny, do czego się przyczynia praca kierownika czytelni p. Ludwika Abgarowicza, zajmującego się czytelnią. Słuchacze zawsze żywo interesowali się każdym tematem, chętnie gromadzą się w Czytelni, prosząc o częstsze odwiedziny. Przedewszystkiem ogromnie zajmują ich tematy prawno-polityczne. Jako dodatni objaw podnieść należy, że po wykładzie zabierają słuchacze głos i rozwija się zawsze szeroka i wdzięczna pogawędka o najrozmaitszych sprawach. Z uznaniem podnieść należy, że członkowie tej czytelni sami, bez niczyjej inicyatywy lub pressyi delegatów, urządzili dwukrotnie w swej czytelni dobrowolną składkę na głodnych i rannych w Króiestwie Polskiem.

2. Odaje.

W ciągu roku dano tu 8 wykładów:

1.	Dnia	8/1	1905	O testamencie i dziedziczeniu. Zygmunt Piskozup.
2.	„	5/3	„	O szkodliwych skutkach pijaństwa, Józef Matejak.
3.	„	26/4	„	O podatkach. Marcin Kostecki.
4.	„	3/5	„	O znaczeniu i potrzebie oświaty dla ludu, L. Ant. Smenda.

5. „ 21/5 „ O konstytucyi 3 maja. L. A. Smenda.
6. „ 23/7 „ O stosunku Polaków do Rusinów. L. A. Smenda.
7. „ 13/11 „ O pszczelnictwie i pszczołach. Jan Mangold.
8. „ 28/11 „ O stolicach Polski z obr. świetl., Wilh. Kahl.

Sprawozdanie delegata. Lud tu biedny ekonomicznie i jeszcze mało narodowo uświadomiony. Mniejszość tylko mówi po polsku, chociaż cała wieś to Polacy. Nadają się tu na razie tematy gospodarcze. Stosunki czytelni poprawiają się, gdyż pożyteczne gawędy prowadzi z nimi w wolnych chwilach p. Edward Starski, nauczyciel szkółki. W czytelni dość chętnie gromadzą się i przysłuchują odczytom i wykładom, zadają pytania w najrozmaitszych kwestyach i wogóle interesują się czytelnią. W ciągu roku zmieniano 3 razy książki. Przeciętna ilość słuchaczy na wykładach 34, najwyższa 40, najniższa 25.

3. Strychańce.

W ciągu roku dano tu 5 wykładów:

1. Dnia 9/4 1905 O podatkach. Marcin Kostecki.
2. „ 7/5 „ O konstytucyi 3 maja, Stanisław Dziekowski.
3. „ 3/9 „ O wojnie japońsko-rosyjskiej. Marcin Kostecki.
4. „ 5/11 „ Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach, Rom. Obmiński.
5. „ 3/12 „ O testamentach i dziedziczeniu, Dr. Teodor Seidler.

Sprawozdanie delegatów. Jedna z mniejszych, ale wcale dobrze obecnie uświadomionych placówek polskich są to Strychańce. Za Polaków uważa się jednak żywioł napływowy, tubylcy są zupełnie zruszczeni. Potrzebują silnej a częstej opieki. Najlepiej nadają się tu wykłady z dziedziny ekonomicznej, gospodarczej i politycznej, chociaż i patryotyczne mają tu wielkie zastosowanie. We wsi silnie rozwinięte pomiędzy Rusinami poczucie narodowe, bo mają Sokoła, Sicz, Proświtę, nad któremi pracują dwaj miejscowi nauczyciele Rusini. Z Polakami żyją jako tako. Przeciętna ilość słuchaczy 19, najwyższa 36, najniższa 10.

4. Pszeniczniki.

W ciągu istnienia 3 wykłady:

1. Dnia 19/11 1905 O systemie kasy Raiffeisenowskiej. L. Ant. Smenda.
2. „ 26/12 „ O stosunku Polaków do Rusinów, L. Ant. Smenda.
3. „ 31/12 „ O znaczeniu oświaty ludu w języku polskim, L. Ant. Smenda

Sprawozdanie delegata. Żywioł ekonomicznie biedny, lecz narodowo dość uświadomiony i chętny do czytelnianej pracy. Licho mówią po polsku, chętniej po rusku. Jest wiele Polaków, zbudowali kaplicę, w której co drugą niedzielę odprawia się msza święta, przez dojeżdżającego księdza Dominikanina, z Tyśmienicy. Placówka na przyszłość wróży dobre nadzieje. Księżna Lubomirska obiecała się Polakami zająć. W toku jest zawiązanie kasy Raiffeisenowskiej, by żywioł polski skupić. Zajmuje się tem delegat nasz p. Antoni Leon Smenda.

5. Tyśmienica.

W ciągu roku było 11 wykładów, a wiele pogawędek wieczorami:

1. Dnia 19/1 1905 O znaczeniu i potrzebie oświaty dla ludu. L. Ant. Smenda.
2. „ 29/1 „ O powstaniu styczniowem, L. Ant. Smenda.

3. „ 12/2 „ O zielonych nawozach, Wł. Markowski.
4. „ 25/3 „ O Kazimierzu Wielkim, Józef Matejak.
5. „ 3/5 „ O zabytkach polskich w Wilnie, Krakowie, Poznaniu z obrazami, Dziekoński.
6. „ 21/5 „ O Konstytucyi 3 Maja. Kazimierz Borucki.
7. „ 2/7 „ O wojnie japońsko-rosyjskiej, L. Ant. Smenda.
8. „ 20/8 „ O Tadeuszu Kościuszce, L. Ant. Smenda.
9. „ 40/9 „ O urządzeniu Galicyi i władzach krajow. L. Ant. Smenda.
10. „ 29/10 „ Zasady gospodarki narodowej. L. Ant. Smenda.
11. „ 3/12 „ O powstaniu listopadowem, Kazimierz Borucki.

Sprawozdanie delegata. Żywioł inteligentny, mieszczański, lecz, jak na miasto, za mało patryotyczny. Śpiewają wszyscy poprawnie chórem mieszanym pieśni patryotyczne na zebraniach. Mają wszyscy śpiewniki. Cały dzień do godz. 10 wieczorem w czytelni są czytelnicy rzemieślnicy, codzień wieczorem są pogadanki na podstawie nowin gazeciarskich. Przeciętna ilość słuchaczy na wykładach 87, najwyższa 107, najniższa 58. Więcej kobiet niż mężczyzn.

IV. Obchody narodowe.

W ciągu roku sprawozdawczego dano 3 obchody, w najskromniejszych ramach, celem uniknięcia wydatków, a dla braku sali. Chór zawsze pięknie wywiązywał się. Po nabożeństwie następował odczyt. Kwotę zebraną podczas nabożeństwa odsyłano zaraz gdzie należało.

1. Dnia 29/1 1905 Żałobne nabożeństwo za poległych w Powstaniu styczniowem.
2. „ 3/5 „ Nabożeństwo ku uczczeniu Konstytucyi 3 Maja.
3. „ 28/11 „ Nabożeństwo za poległych w Powstaniu listopadowem.

V. Zabawy ludowe.

Dnia 19/1 Zabawa z tańcami przy muzyce — bez dochodu.
„ 2/7 Wycieczka do lasu ad Tyśmienica. Dochód 119 K. 66 h.
„ 10/9 Wieczór rozmaitości (Monologi etc.). Dochód 41 K. 60 h.

Oprócz tego w ciągu roku kilka zabaw improwizowanych z tańcami w lokalu Czytelni (deficyt pokrywali członkowie z własnych funduszów). Trzy razy w tygodniu uczono tańczyć.

Wiadomości różne.

Kursa dla wojskowych analfabetów. Od tutejszej władzy wojskowej otrzymał Zarząd Główny T. S. L. pismo następującej treści:

Cesarska i Królewska
Komendantura 1 Korpusu
M. A. 1. 4511

Do Prezydyum Towarzystwa Szkoły Ludowej
w Krakowie.

Mam zaszczyt ponownie wyrazić najgoretsze podziękowanie i najzupełniejsze uznanie Zarządowi Towarzystwa, jak również i jego nauczycielstwu, za nader skuteczną działalność i wyniki osiągnięte na urządzonych w ubiegłym roku szkolnym kursach dla wojskowych analfabetów. Donoszę również, iż o wy-

datnej, uznania godnej działalności Towarzystwa zawiadomiłem C. k. Ministeryum Wojny.

W zastępstwie nieobecnego na służbie Komendanta
Korpusu i Głównodowodzącego Generała
Toppy, Generał major.

Kraków, 11 września 1906.

Konkurs budowlany na szkołę w Hałcnowie, ogłoszony przez Zarząd Główny T. S. L. przyniósł plon nadspodziewanie obfity. Do dnia 15 września włącznie nadesłano ogółem 28 architektonicznych projektów. Oto ich godła: „Pueris puellisque Poloniae“, „Pogoń I.“, „Dwójka w kole“, „Szkółka“, „Alfa w kole“, „ABC w kole“ (dwa projekty), „Promień“, „Wrzesień“, „Koło na pół białe, na pół niebieskie“, „Dwa koła większe w mniejszem“, „Faraon“, „Kordyan“, „Oszczędnie“, „Kościuszko“, „K. M. O.“, „α w kole“, „Z pod strzechy i z pałacu“, „Krakowiak“, „Ul“, „$\frac{W + f}{2}$“, „Rej“, „W ostatniej chwili“, „Manru 1906“, „Oświata“, „Kłos“, „Pogoń II.“, „Zero“, „K. D.“.

Członkowie sądu konkursowego rozdzielili już projekty między sobą i wynik konkursu w najbliższym czasie podany będzie w dziennikach do wiadomości publicznej. Odznaczone nagrodą projekty będą reprodukowane w naszem piśmie, nadto urządzoną zostanie w Krakowie wystawa publiczna wszystkich projektów w jednej z sal Uniw. Jagiellońskiego.

Obfity plon konkursu dowodzi, jak dalece na czasie był projekt ogłoszenia konkursu na wzorowy budynek szkolny, który, obok celowego urządzenia wewnętrznego także i estetyczną formą budynku powinien przemawiać i oddziaływać wychowawczo na ludność okoliczną. Stosownie do ogłoszonych warunków konkursu Zarząd Główny wybierze i nagrodzi tylko dwa projekty, przez sąd konkursowy jako najlepsze do nagrody polecone. Lecz byłoby rzeczą wskazaną, aby i inne projekty, między któremi jest wiele istotnie ładnych, mogły być zużytkowane. Może zainteresuje się niemi Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie, który w ciągu ostatnich kilku miesięcy już 326 szkół otworzył i zgłosił władzom do zatwierdzenia.

Zmiana lokalu Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie. Z dniem 1. października b. r. biuro Zarządu Głównego, a także wypożyczalnia, Centralna Składnica i Administracya „Miesięcznika T. S. L.“ przeniesione zostaną z dotychczasowego, zbyt ciasnego lokalu na ulicy Szczepańskiej l. 7, do obszerniejszego na ulicy Floryańskiaj l. 15. Zarząd Główny uprasza Zarządy Kół o zanotowanie tej zmiany i skierowanie odtąd korospondencyi pod nowym adresem.

Wskazówki dla urządzających zbiorowe wycieczki do Krakowa wydał w postaci małej broszurki Zarząd Koła imienia Adama Asnyka w Krakowie i rozsyła je na żądanie bezpłatnie.

Ofiary. Pan B. A. Bajkowski z Kijowa (ulica Michajłowska l. 15) ofiarował na rzecz T. S. L. kwotę 100 koron.

Nakładem Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. — Pod kierownictwem Komitetu Redakcyjnego. Redaktor naczelny: Dr. Maryan Stępowski. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nowicki.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, pod zarządem L. K. Górskiego.